Ner 81. Kraków, Piątek 10 Kwietnia 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Mobilizacya socyalizmu.

(?) Socyalistyczny kongres górników, który w Paryżu odbywał obrady od 31 marca do 4go kwietnia, z różnych względów zasługuje na uwagę. Najprzód dlatego, że tam obok radykalizmu delegatów nibyto 900,000 robotników(?) obradujących w sali, zaznaczył się prąd jeszcze radykalniejszy na galeryach, wśród „arbitrów“. Że już nawet socyalista tak namiętny i tak radykalnej przeszłości, jak poseł Basly, który przed 5 laty był jednym z bohaterów krwawego strejku w kopalniach Décazeville i otwarcie bronił w parlamencie morderstwa, popełnionego na dwóch najuczciwszych i najprzychylniejszych robotnikom inżynierach, widzi się narażonym, jako „zbyt umiarkowany“, na obelgi ze strony gości na galeryach, że nie może dokończyć mowy swej i że trzeba wśród powszechnej wrzawy przerwać posiedzenie — jestto fakt nietylko bardzo dramatyczny, ale też pouczający. Stwierdza on jak najzupełniej zdanie francuskiego dziejopisarza: „*Les colères populaires sont implacables et feroces; les foules sont partout les mêmes: malheur au pays, dont elles décident les destinées et aux parties qui dechaînent leurs fureurs.*“

Zajścia te nie odsłoniły nam nic nowego. Oddawna wiemy, że poza socyalistami, którzy nibyto „legalnemi“ środkami, tj. za pomocą uchwał parlamentarnych, zamierzają przeobrazić dotychczasowy ustrój społeczny w kierunku zniesienia własności osobistej, spadkobierstwa, małżeństwa itd., czyhają anarchiści, którzy oburzają się na sam wyraz „środków legalnych.“ Ale zajścia owe ponownie wykazują, jak wielkim iluzyom oddawają się ci, którzy dobrodusznie sądzą, że spełnieniem głównych żądań niejako urzędowego socyalizmu teraźniejszego możnaby zażegnać walkę społeczną O tem na seryo mowy być nie może. Socyalizm po każdej zdobyczy posunie się dalej. Pokonać go można tylko odważną i zasadniczą obroną uświęconego prawem natury i dziejów ustroju społecznego. Wszelkie ustępstwo na rzecz socyalizmu sprowadzi tylko nowe, dalej sięgające żądania tych żywiołów, dla których już nawet p. Basly wydaje się zbyt umiarkowanym.

I tak kongres paryski wystąpił ponownie z żądaniem normalnej doby pracy 8 godzin. Odnośna uchwała, stosownie do wniosku delegata belgijskiego Defueta, opiewa:

„Kongres sądzi, że mógłby się stać koniecznym powszechny strejk górników w Anglii, Francyi, Belgii, Austro-Węgrzech i Niemczech, aby osięgnąć 8-godzinną dobę pracy, i wzywa rządy i ciała prawodawcze tych krajów, aby się porozumiały celem zawarcia międzynarodowej konwencyi do ułożenia równych ustaw dla górników.“

Od kongresu socyalistycznego, odbytego w Paryżu 1889 r., 8-godzinna doba pracy stanowi jeden z głównych punktów programu międzynarodowego socyalizmu. Niektórzy ludzie dobrej woli, których nie można posądzić o żadne sympatye dla socyalistów, ale którzy zbytecznie ulegają prądowi tak zwanej „reformy socyalnej“, zaczynają się oswajać z owem żądaniem. Niedawno wybrany do parlamentu hr. Sylva-Taroucca wygłosił w Pradze o kwestyi socyalnej mowę, w której oświadczył się za ustanowieniem normalnej 8-godzinnej doby pracy za pomocą konwencyi międzynarodowej, dodając: „Ze stanowiska miłości bliźniego trzebaby to przywitać z radością, ze stanowiska sprawiedliwości nie możnaby przeciwko temu nic nadmienić, ponieważ taka ustawa w równej mierze oddziałałaby na wszystkich producentów i konsumentów.“ Z podobnemi wywodami często teraz spotkać się można w kołach, które, będąc zasadniczo przeciwne socyalistom, jednak zgadzają się na jeden z głównych punktów ich programu.

Zapominają oni, że 8-godzinna doba normalna pracy nie jest bynajmniej definitywnem żądaniem socyalizmu. Jestto tylko środek agitacyi, *une machine de guerre*, jak mówią Francuzi. Znany socyalista niemiecki Bebel bardzo otwarcie w swej książce, jakoteż w sejmie niemieckim oświadczył, że socyaliści 8-godzinnej doby normalnej żądają na teraz; później domagać się będą 6-godzinnej, potem 4-godzinnej. Naówczas ten sam niewolnik socyalnego państwa przyszłości przed południem będzie zamiatał ulice, a po południu pisał *Fausta* lub inne arcydzieło — bo w tem państwie przyszłości każda praca będzie miała równą wartość! Wszystko to są po części mrzonki fanatyków, niezdolnych wcale zrozumieć, jakiego geniuszu potrzeba, aby napisać *Fausta* albo *Pana Tadeusza*, po części świadome i obłudne agitacye ludzi, którym chodzi nie o urzeczywistnienie utopii, lecz jedynie o zburzenie istniejącego od wieków ustroju społecznego. W jednym jak w drugim razie wszelka transakcya jest niemożliwa. Co mianowicie dotyczy 8-godzinnej normalnej doby pracy, to, zastosowana do różnych państw i społeczeństw, jest ona nonsensem. Różnica klimatu, sił fizycznych i najrozmaitszych warunków miejscowych sprawia, że 8 godzinna praca normalna w jednej okolicy może uchodzić jako zbyt długa, w innej jako absolutnie niewystarczająca. Możnaby ostatecznie przystać na to, że w samych kopalniach 8-godzinna doba normalna jest możliwą. Ale socyalizm wcale tego żądania nie ogranicza do pracy w kopalniach, lecz stawia je w imieniu wszystkich gałęzi przemysłu. Czyż wobec socyalizmu, wykluczającego wszelką wolną wolę człowieka, warto jeszcze wyraźnie podnieść, jaki to nieznośny uwydatniłby się przymus, gdyby robotnikowi, pragnącemu pracować dłużej, niż 8 godzin dziennie, ustawami tego zabroniono?

Dalej kongres paryski uchwalił utworzenie międzynarodowego związku górników, co także jest tylko nowym objawem systematycznych dążności do nadania socyalizmowi organizacyi międzynarodowej.

Wreszcie na wniosek znanego belgijskiego agitatora Défuisseaux kongres oświadczył, że jeżeli nastanie w Belgii strejk, górnicy wszystkich krajów gorliwie będą wspierali kolegów belgijskich. Tą uchwałą kongres paryski wszedł najwyraźniej na pole międzynarodowej agitacyi politycznej.

Jak bowiem wiadomo, w Belgii socyaliści groźbą ogólnego strejku pragną wymusić rewizyę konstytucyi, a mianowicie wprowadzenie *suffrage universel*, a zatem nie ekonomiczne, lecz czysto polityczne ustępstwo. Zapowiedziany w tym celu strejk miał wybuchnąć 1go kwietnia. W ostatniej chwili odłożono go, aby sobie zapewnić poparcie kongresu paryskiego. Zapewniwszy sobie to poparcie, socyaliści belgijscy dnia 5 b. m. odbyli zjazd w Brukseli, na którym redaktor dziennika socyalistycznego *Le Peuple* p. Volders przeparł wniosek, aby uczynić przygotowanie do ogólnego strejku, gdyby parlament po załatwieniu budżetu nie przystąpił natychmiast do rewizyi konstytucyi. Wszystko to jak najdobitniej wyjaśnia ścisły związek tak zwanych ekonomicznych żądań socyalistów z politycznemi. Najdonioślejsze kwestye państwowe stałyby się powoli zawisłemi od uchwał międzynarodowych kongresów socyalistycznych.

To też właśnie ten związek z politycznemi sporami w Belgii stanowi niewątpliwie najważniejszą stronę uchwał ostatniego kongresu paryskiego. — Gdyby rząd belgijski uległ tej całkiem nielegalnej interwencyi międzynarodowego socyalizmu, niezawodnie pożądliwość socyalistów wzmogłaby się w sposób zastraszający. Jednakże rząd belgijski, chociaż od dawna jest zdecydowany do rozszerzenia prawa wyborczego, właśnie ze względu na owe groźby socyalizmu nie może wprowadzić i nie wprowadzi też powszechnego głosowania.

Odnośna uchwała kongresu paryskiego nie osiągnie zamierzonego skutku. Pozostanie jednak jaskrawym dowodem, jak bezwzględnie socyalizm narusza samoistność państw. Gdyby rząd francuski, albo niemiecki w belgijskich sporach parlamentarnych wystąpił po tej lub owej stronie, podobna nielegalna interwencya wywołałaby powszechne oburzenie, może najgroźniejsze zawikłanie dyplomatyczne. Tymczasem kongresy socyalistyczne otwarcie chcą przywłaszczać sobie prawa, do których najpotężniejsze państwa nie roszczą sobie pretensyi!

Przegląd polityczny.

Kraków 9 kwietnia.

Od pewnego czasu pomieszczają dzienniki londyńskie alarmujące artykuły o rzekomo niepomyślnem ukształtowaniu się sytuacyi europejskiej. Onegdaj także *Pester Lloyd* rozstrzelonym drukiem ogłosił prywatną depeszę z Berlina, która brzmi mniej więcej, jak następuje: „W kołach, uważanych zwykle za dobrze poinformowane, panuje mniemanie, że sytuacya międzynarodowa przybiera cechę coraz poważniejszą.“ — Pierwsza *Nordd. Allg. Ztg* uznała za stosowne wystąpić przeciwko niepokojącym konkluzyom, jakie prasa zaczęła wyciągać z owych artykułów, które wywarły swój wpływ na giełdę. Rosyjskie rozporządzenia wojskowe nie przedstawiają się bynajmniej, według berlińskiego dziennika, niepokojowo. — Owszem, nowa organizacya armii jeszcze nie jest ukończona. Świeżo rozpoczęto wielką zmianę karabinów w piechocie; jest to wskazówka zupełnie uspokajająca. Spór amerykańsko włoski już tak jakby był zakończony. Konflikt francusko angielski w sprawie nowofunlandzkiej należy raczej do zakresu polityki wewnętrznej Anglii, niż międzynarodowej. Pokój zatem jest zapewniony i czas bardzo sposobny do zwrócenia całej uwagi na ekonomiczne i cywilizacyjne prace. Mniej optymistycznie przemawia *National Ztg*, która utrzymuje, że we Francyi i w Rosyi partya pragnąca wojny ma silne podstawy i obszerne wpływy, i że chwilę obecną uważa za stosowną do akcyi. Ostatnie słowo zależy tylko od cara Aleksandra III.

Z dobrego źródła dowiaduje się *Germania*, że komisya pruskiej Izby deputowanych, której poruczono zbadanie niefortunnego gosslerowskiego projektu szkolnego, i która wczoraj miała rozpocząć drugie obrady nad projektem, posiedzenia swe na pewien czas odroczy. Spodziewają się bowiem oświadczenia nowego ministra oświecenia hr. Zedlitza w imieniu rządu, które ma opiewać, że rząd ze względu, iż dla licznych niezałatwionych jeszcze prac Izby przedyskutowanie projektu szkolnego w plenum w tej sesyi nie będzie możliwem, nie kładzie wielkiej wagi na załatwienie się z projektem w komisyi, że natomiast w przyszłej sesyi przedłoży nowy projekt szkolny na podstawie uchwał pierwszego czytania komisyi.

Przeciw zamiarowi natychmiastowego „pogrzebania“ projektu w komisyi, niektórzy członkowie stanowczy podnieśli protest, ponieważ wychodzili z założenia, że tylko plenum Izby deputowanych, które udzieliło komisyi mandat do zbadania projektu, może ją od tego obowiązku uwolnić i że izba może dopiero wtedy to uczynić, jeżeli rząd projekt cofnie. *Germania* kończy słowy: „Możemy uważać za pewne, że to się w najbliższym czasie stanie.“ I naszem zdaniem cofnięcie gosslerowskiego projektu szkolnego będzie najlepszem rozwiązaniem tej sprawy.

Deput. Szmula oświadczył w tych dniach na zebraniu nysko-grotkowskiego związku rolniczego, iż w przypuszczaniu robotników z Królestwa Polskiego do Prus nastąpią znaczne ułatwienia. Minister spraw wewnętrznych przyrzekł to katolickiemu posłowi, mówiąc z nim o środkach, mających na celu usunięcie braku robotnika. Zdaje się, że przekonanie o niepraktyczności zamknięcia granicy od Wschodu utrwala się coraz więcej.

Donoszą z Rzymu, że prezydent Harrison wystosował przed kilkoma dniami depeszę do króla Humberta, w której wyraża serdeczną przyjaźń i sympatyę dla Włoch i domu sabaudzkiego i prosi króla, żeby użył swojego wpływu do pokojowego załatwienia istniejącego sporu. Król włoski odpowiedzieć miał na to, że pochwala wprawdzie postępowanie swojego rządu, ma wszelako nadzieję, że pokojowe załatwienie da się przyprowadzić do skutku.

Parnell zwraca się już wyraźnie do Torysów. W ostatniej swojej mowie wypowiedzianej w dublińskim Feniks-parku, zapewniał, że Salisbury zamierza ułaskawić politycznych więźniów irlandzkich, Michała Dawitta i innych, i zaprojektował wysłanie w tym duchu zredagowanej petycyi do rządu angielskiego, co też zgromadzenie uchwaliło. W ten sposób mści się Parnell na Gladstonie.

Wbrew twierdzeniom *Timesa*, jakoby bułgarscy emigranci w ostatnich trzech tygodniach rozwijali energiczną działalność w pobliżu serbsko-bułgarskiej granicy, jakoby 350 z nich uzbroiło się w Niszu, Pirocie i Leskowacu w rewolwery i karabiny systemu Berdana i jakoby Benderew ciągle podróżował tam i napowrót z Serbii do Rumunii i zatrzymał się ostatecznie na czas dłuższy w pobliżu Caribrodu — serbski dziennik urzędowy ogłasza następujący komunikat: „Wskutek rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z d. 30 maja 1890 r., zaostrzonego jeszcze w dniu 23 marca b. r., bułgarskim emigrantom wolno się zatrzymywać na terytoryum serbskiem tylko w Belgradzie; w pobliżu bułgarskiej granicy nie znajduje się zatem ani jeden emigrant bułgarski. Liczba emigrantów bułgarskich w Serbii bawiących, nie przenosi, wszystkich razem wziąwszy, dwudziestu; pozostają oni pod takim nadzorem, że nie może być mowy ani o uzbrojeniu się ich, ani o jakiejkolwiek rewolucyjnej działalności na ziemi serbskiej. Co się tyczy specyalnie Benderewa, ten w ostatnich czasach ani się nie zatrzymywał w Serbii, ani przez nią nie przejeżdżał.“

Domysł, że król Menelik nie z własnej inicyatywy zerwał stosunki z Włochami, znajduje potwierdzenie. Wracający z Afryki podróżnik Dr Nerazzini opowiada, że nieufność do Włochów obudził w Meneliku kapłan, należący do poselstwa szoańskiego, które w zeszłym roku u niego bawiło. Kapłan ten z trzeciej ręki otrzymywał pieniądze i miał polecenie przedstawić królowi niebezpieczeństwa, jakie wypływają dla niego z opieki Włoch, które pragną odebrać mu rządy. Menelik zresztą już teraz żałuje pośpiechu i stara się na nowo zawiązać dawne stosunki.

Korespondencya „Czasu“.

Wilno 2 kwietnia.

(∞) Kraj nasz jest prawie zupełnie rolniczym. Okolice fabryczne można policzyć na palcach jednej ręki. Do nich przedewszystkiem należy Białystok, stworzony przez hetmana w. koronnego Klemensa Branickiego, będący potem za krótkich rządów pruskich głównem miastem obwodu, a obecnie jednem z powiatowych miast gubernii grodzieńskiej. Jakkolwiek na zewnątrz miasto to przedstawia się dosyć korzystnie, a niektórzy fabrykanci robią wcale dobre interesa, to jednak stan materyalny robotników, w ogromnej części pochodzenia polskiego i wiary katolickiej, jest bardzo smutny, a moralny tak zły, że już gorszym chyba być nie może. O tym ostatnim zamierzam właśnie pomówić, opierając się na obfitym materyale, jakiego dostarczają *Grodzieńskie gubernialne wiadomości* w licznych korespondencyach z miast i miasteczek tej gubernii. Ludność fabryczna przedmieść białostockich i wsi okolicznych — jeżeli wierzyć mamy tym doniesieniom — przedstawia jaskrawy obraz upadku moralnego. Spotkać się tam można ze wszelkiemi objawami zepsucia. W sobotę, po wypłaceniu zarobków tygodniowych, wszystkie szynkownie, piwiarnie i restauracye zapełniają się ludem fabrycznym. Wszędzie rozlega się dźwięk szklanek i kieliszków wśród gwaru polskiej i niemieckiej mowy. Hulatyka trwa od soboty wieczorem do poniedziałku rano — bez przerwy prawie we dnie i w nocy. Niektórzy kontynują ją jeszcze w poniedziałek, zowiąc go „dniem majsterskim“. Pijatyka stanowi u tamecznych robotników rodzaj chluby i popisu, co stwierdza ich sentencya: „dobry majster — zawsze dobry pijak“. Następstwem tego — ruina sił i zdrowia, najczęściej przedwczesna, a przytem głód i nędza tak zwyczajne w ostatnich dniach tygodnia, aż do soboty, kiedy zaczyna się hulatyka znowu *ab ovo*.

Nie zbywa także i na innych następstwach zepsucia: kłótniach i niezgodach rodzinnych, rozwodach, oraz wszelkiego rodzaju skandalach, burzących rodzinę, tę podwalinę ładu i porządku społecznego. Dodać przytem należy, że z osad fabrycznych zaraza moralna rozchodzi się i po wsiach okolicznych, zkąd młodzież przybywa do fabryk na robotę Że na tak przygotowanym gruncie łatwo się przyjąć może propaganda socyalistyczna, to nie ulega żadnej wątpliwości. Zaniosą ją niechybnie w te strony przybysze, robotnicy z Niemiec. Dokąd czas jeszcze, świętym obowiązkiem obywatelskim — ratować robotnika polskiego przed zgnilizną moralną, za którą przyjść nie omieszka i zgnilizna narodowo-społeczna.

Fabrykanci białostoccy nie zwracają wcale uwagi na stronę moralną robotników, chociaż mogliby na to znaleźć środki i zasoby: niechby zakładali czytelnie fabryczne, urządzali godziwe zabawy i rozrywki, a niepoprawnych wydalali z fabryk. Powstrzymywać złe mogłoby także wydawanie tygodniowych zarobków nie w sobotę, jak się dzieje dotychczas, lecz w niedzielę. Przynajmniej skróconoby w ten sposób czas, poświęcony przez robotników na hulatykę. Zresztą duchowieństwo nasze miałoby tutaj bardzo piękne pole do spełnania wzniosłych obowiązków swego powołania, gdyby go tak nie krępowano różnemi przepisami administracyjnemi i policyjnemi, a na każdy krok nie patrzano zbyt podejrzliwie... Przy dobrej woli a pewnej odwadze cywilnej dałoby się w tym względzie niejedno uczynić.

W roku minionym robotnicy białostoccy dostarczyli najliczniejszego kontyngensu wychodźtwu. W roku bieżącym najprawdopodobniej ruch emigracyjny u nas albo nie powtórzy się wcale, albo objawi się chyba tylko sporadycznie. Oprócz środków prewencyjnych, użytych przez władze miejscowe na Litwie i w Królestwie, donoszą z Petersburga, że rządy rosyjski i niemiecki miały się już porozumieć, celem użycia wspólnych środków dyplomatycznych u republik południowo-amerykańskich i postawienia kategorycznego żądania, aby w przyszłości przyjmowały takich tylko emigrantów z Niemiec i z Rosyi, którzy wykażą się formalnem pozwoleniem od swych rządów na wyemigrowanie z kraju. Rządy obu tych państw mają podobno wysłać swych ajentów dyplomatycznych do Brazylii i Argentyny najpierw dlatego, aby się przekonać o prawdziwem położeniu emigrantów w tamtych krajach; a powtóre, aby zażądać uwolnienia tych z pomiędzy nich, którzy zechcą powrócić do ojczyzny.

Na nowych pomysłach w celu przyspieszenia rusyfikacyi kraju nigdy dziennikom rosyjskim nie zbywa. W braku poważniejszej kwestyi z dziedziny polityki zagranicznej lub wewnętrznej, pewnej kategoryi organa prasy wracają od czasu do czasu nałogowo do kwestyi rusyfikacyi „naszego kraju zachodniego“. Na ten temat wystąpił właśnie *Swiet* z artykułem, proponującym nadanie dziedzicznego szlachectwa tym wszystkim urzędnikom i oficerom pochodzenia rosyjskiego, którzy na Litwie i Rusi nabędą własność ziemską i zechcą stale tam się osiedlić. Dotąd urzędnicy i wojskowi pewnej rangi otrzymywali zwykle szlachectwo osobiste. Otóż mniema *Swiet*, że widoki na otrzymanie dziedzicznego szlachectwa mogą skłonić bardzo wielu do osiedlenia się w kraju, a tem samem do wytworzenia rosyjskiego stanu wyższego, na którym dopiero, jakby na jakim niewzruszonym fundamencie, da się oprzeć system rusyfikacyjny.

Do tegoż samego celu zmierza nowy pomysł departamentu obcych wyznań w ministeryum spraw

IX Zjazd geografów niemieckich w Wiedniu.

(Dokończenie).

Badania jezior były drugim głównym przedmiotem, postawionym na porządku dziennym zjazdu, któryto przedmiot, łączący się ściśle z badaniem podnoszenia się lub opadania oceanów, wypełnił przedpołudniowe posiedzenie w trzecim dniu zjazdu. Z czterech wykładów, jakie się odbyły, jeden prof. Dra Richtera z Gracu „o badaniach ciepłoty austryackich jezior alpejskich“, ma dla Galicyi szczególniejsze znaczenie, gdyż wszystkie te metody badań, oraz bardzo praktyczne, proste i tanie przyrządy, jakiemi posługiwał się prof. Richter przy pomiarach, przedewszystkiem jeziora Wörther, dadzą się bez najmniejszej zmiany zastosować i do badań naszych stawów i jezior tatrzańskich, które są tak wdzięcznym i łatwo dostępnym przedmiotem szczegółowych studyów, a które przecież tylko w jednym Drze Dziewulskim znalazły były przed kilku laty umiejętnego i wszechstronnego badacza.

Wykłady głośnego od niedawna Dra Brücknera, profesora uniwersytetu w Bernie: „o wahaniach jezior i mórz“, oraz młodego wiedeńskiego geografa Dra Siegera „o zmianach poziomu u jezior i wybrzeży Skandynawii“, dotyczyły nader ważnego i nader trudnego do badań przedmiotu, którym zajmowało się już bardzo wielu geografów, meteorologów i geologów, a w ostatnich latach profesor Suess w słynnem dziele *Das Antlitz der Erde*. Pytaniem do rozwiązania jest tutaj, czy same tylko masy wody t. j. jezior i morza Bałtyckiego i Północnego ulegają wahaniom o rozmaitej sile i o rozmaitych skutkach, czy też i ląd sam, oprócz mas wody, wznosi się i opada skutkiem sił we wnętrzu ziemi leżących.

Prof. Brückner i Dr Sieger pytania tego także ostatecznie jeszcze nie rozwiązali, ale nawet częściowe ich wyniki, odnośnie do jezior wśródlądowych, a przedewszystkiem nowe metody poszukiwań i obliczeń, obracających się w tak małych cyfrach i stąd też tak subtelnych i skomplikowanych, mają dla nauki bardzo doniosłe znaczenie i niewątpliwie nowe drogi przedstawiają do rozwiązania tych kwestyj.

Więcej dla ogółu słuchaczów zrozumiałym, ale też i mniej oryginalnym był wykład hr. Zeppelina z Konstancyi „O badaniach jeziora Bodeńskiego“, przedsiębranych wspólnemi siłami pięciu państw przybrzeżnych, w których także praktycznym interesie leży poznanie szczegółowe tego największego jeziora północnych stoków alpejskich.

Statuty zjazdu niemieckich geografów wymagają, aby przynajmniej jedno posiedzenie poświęcone było wyłącznie sprawom szkolnej nauki geografii i dlatego też we Wiedniu musiał stanąć na porządku dziennym ten przedmiot, nieprzedstawiający ani tak bardzo ogolnego zajęcia, ani też niemający nawet miejscowego szczególniejszego znaczenia. Popołudniowe posiedzenie drugiego dnia, w którym przed południem omawiano półwysep Bałkański, przeznaczone zostało na odczyty prof. Umlauffa, prof. Klara i nauczyciela Poruby, które wszystkie odnosiły się do zastosowywania środków i przyrządów demonstracyjnych przy nauce geografii. Po części przynajmniej pokrewnym, jakkolwiek daleko ogólniejszym i zasadniczo ważniejszym był wykład docenta z Monachium, Dra Oberhummera na ostatniem szóstem posiedzeniu „O przyszłych zadaniach geografii historycznej“. Można się godzić lub nie godzić na rozdział formalny dzisiejszej nowoczesnej geografii na fizyczną i na historyczną, czyli polityczną, lecz jednozgodnymi, zdaje się, są wszyscy badacze powierzchni ziemi i historyi człowieka, co do różnicy metod naukowych dla obu kierunków i o ile też chodziło o wypowiedzenie tej tak naturalnej zresztą prawdy, wykład Dra Oberhummera odpowiedział zupełnie swemu zadaniu. Tem dziwniejszą też była opozycya przeciw zapatrywaniom Dra Oberhummera, która wyszła od tąk zasłużonego na polu geografii prof. Supana i która polegała prawdopodobnie na czysto formalnem nieporozumieniu.

Ostatnim na zjeździe był wykład prof. akademii technicznej w Pradze „O fotogrametryi“. Jest to bardzo młoda, ciekawa i niewątpliwie ważna dla przyszłości nauka, stanowiąca niejako gałęź praktycznej geometryi wykreślnej. Zdejmowanie za pomocą specyalnych aparatów fotografii technicznie ważnych przedmiotów i obliczanie z tychże fotografij naturalnych rozmiarów zdjętych przedmiotów jest zadaniem fotogrametryi, która może oddawać tam, gdzie objekt bezpośrednio wymierzyć się nie da, niezliczone usługi. Wykład prof. Steinera zyskał też ogólny poklask i ogólnem było wrażenie, że fotogrametrya stanie się niedługo ważną pomocniczą nauką geodezyi, inżynieryi i budownictwa.

Uchwałą odbycia najbliższego zjazdu w Stuttgarcie w r. 1893, mowami pożegnalnemi, oraz podziękowaniem p. ministrowi oświaty za przyjęcie honorowej prezydentury, burmistrzowi Drowi Prixowi za wieczór, urządzony dla uczestników zjazdu w ratuszu i całemu komitetowi miejscowemu, zakończył się dziewiąty zjazd geografów niemieckich. Korzyść naukową mogli uczestnicy odnieść niewątpliwie ze zjazdu, więc też i ogólnem było zadowolenie z tematów, przedstawionych na zjeździe i z zawiązanych stosunków osobistych, a w niemałej mierze także z wystawy geograficznej, której urządzenie w znacznej części jest zasługą prof. Pencka i komitetu wystawowego.

Wystawa, urządzona w kilku salach nowego wspaniałego gmachu uniwersyteckiego, gdzie także zjazd odbywał swoje obrady, obejmowała pięć działów: kartografii, krajobrazów geograficznych, środków naukowych, nowszych publikacyj oraz instrumentów astronomiczno-geodetycznych. Najbogatszym i najbardziej ciekawym był dział pierwszy, w którym przedstawiony był cały rozwój kartografii austryackiej, od szesnastego stulecia począwszy, i w którym oglądać można było obok pierwszych szczegółowych planów Wiednia najdawniejsze mapy krajów koronnych Austryi oraz wszystkie urzędowe mapy i publikacye kartograficzne, będące od kilkudziesięciu lat chlubą korpusu inżynierskiego i sztabu jeneralnego armii austryackiej. Wojskowy zakład geograficzny, jeden z pierwszych zakładów kartograficznych w Europie, wystawił wszystkie swoje publikacye, oddawna używające zasłużonej sławy.

W grupie drugiej: krajobrazów geograficznych, królowała niemal wyłącznie fotografia, zdobywająca sobie coraz nowe pola naukowego zastosowania i z natury rzeczy odpowiadająca najlepiej tak samodzielnym badaniom geograficznym, jak i nauce geografii, która w fotografii znajduje najwierniejszy i najdokładniejszy, a zarazem najprostszy i najtańszy sposób utrwalania reprodukcyj zrobionych spostrzeżeń. Niepodobna tutaj nawet pokrótce przechodzić chociażby tylko najważniejsze serye fotografij geograficznych i przedmiotów działu pierwszego; sam katalog wystawy stanowi sporą broszurę o 70 stronach, a zwiedzenie wystawy, chociażby tylko pobieżne, wymagało kilku godzin.

Cesarz, opiekujący się gorliwie kartografią Austryi i ekspedycyami geograficznemi, wychodzącemi z Austryi, poświęcił wyjątkowo długą wizytę tej wystawie i nie szczędził słów pochwał i uznaniu tak samemu pouczającemu urządzeniu, jak i bardzo wielu przedmiotom, zasługującym na specyalną i dokładną uwagę.

Wystawa ta, tak świetna i bogata, tylko dla polskich członków zjazdu przedstawiała przykrą stronę, iż polskich dawniejszych publikacyj kartograficznych nie było ani śladu, a nadto, iż w największej prowincyi Austryi, w Galicyi, oprócz urzędowych publikacyj, prawie nic zupełnie nie zdziałano w zakresie kartograficznych przedstawień hydrograficznych, orograficznych i hypsometrycznych, tak nader ważnych dla poznania całokształtu własnego kraju. Na każdym kroku czujemy w kraju potrzebę map większych i mniejszych, któreby służyć mogły albo do codziennego, podręcznego, a nawet po części urzędowego użytku, albo też do badań naukowych najrozmaitszego rodzaju, na każdym kroku spostrzegamy, jak mało znamy jeszcze i umiemy geografię własnego kraju, a przecież ani inicyatywa prywatna, ani działalność towarzystw i instytucyj naukowych nie postarały się dotąd o zaradzenie dość naglącej potrzebie.

Może w tym kierunku przynajmniej nie przejdzie bez korzyści dla kraju udział polskich członków w dziewiątym zjeździe geografów niemieckich.

Wiedeń 4 kwietnia 1891.

Prof. Dr Władysław Szajnocha.

wewnętrznych, aby na probostwa rzymsko-katolickie w naszym kraju powoływać proboszczów tej narodowości, do której należy większość parafian. A więc z tego wynika, że na Litwie mieć będziemy proboszczów Litwinów, a na Białej Rusi — Biarusinów. Przybędzie nowy powód do wszelkiego rodzaju szykan względem duchowieństwa i samowolnego przenoszenia z jednych parafij do drugich.

Spotykamy się w czasopismach rosyjskich z nowemi datami statystycznemi o stosunkach etnograficznych na Litwie i Białej Rusi, to jest w sześciu guberniach: kowieńskiej, wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, mohylewskiej i witebskiej. Ogólna ilość mieszkańców we wszystkich tych guberniach wynosi 7,955.000 osób, a w tej liczbie: 3,475.000 Białorusinów, 2,295.000 Litwinów, 744.000 Polaków, 1,200.000 żydów, 150.000 Niemców i 15.000 Tatarów. Według tych danych, Polacy stanowiliby zatem około 10% ogólnej liczby mieszkańców. Nie wchodząc w prawdziwość lub dokładność tych cyfr, zrobić jednak winienem uwagę, że w naszych wyjątkowych stosunkach daleko stosowniejszym i bardziej odpowiadającym rzeczywistości jest podział ludności podług wyznań.

Za przykładem Warszawy, organizującej towarzystwo kupców chrześcijańskich, poszedł nasz Radziwiłłowski Nieśwież. Blisko 50 obywateli tamecznych utworzyło towarzystwo akcyjne, które w tych dniach przystąpi do otwarcia kilku sklepów chrześcijańskich. Dotąd wszelkie usiłowania jednostkowe w tym kierunku nie wytrzymywały konkurencyi żydowskiej. Niezbyt jeszcze dawno musiała np. pani B. zwinąć skład win i sklep korzenny. Obecnie nowoutworzone towarzystwo zabiera się podobno oględnie i umiejętnie do rzeczy, co wywołuje wielki niepokój wśród kramarzy żydowskich.

Memoryał JE. hr. Jana Tarnowskiego w sprawie regulacyi Wisły.

Lwów 8 kwietnia.

(X) Przed kilku dniami doniosłem wam o szczegółach dotyczących ostatnich wylewów i szkód poczynionych w okolicy Nadwiślańskiej. Szczegóły te zakomunikował JE. hr. Jan Tarnowski, b. marszałek krajowy Wydziałowi krajowemu, który udzielił je następnie do wiadomości Namiestnictwa.

Obecnie na podstawie informacyj, zasięgniętych o stanie robót na lewym brzegu Wisły w Rosyi, przyszedł hr. Jan Tarnowski do tego przekonania, że głównym powodem złego jest wadliwość robót regulacyjnych po stronie rosyjskiej. Celem bliższego uzasadnienia tego przekonania, wystosował hr. Tarnowski do Wydziału krajowego memoryał, zawierający wiele ciekawych szczegółów, odnoszących się do robót regulacyjnych, przedsiębranych na rzece Wiśle w latach dawniejszych.

Hr. Tarnowski podnosi w swym memoryale, że zastanawiając się nad przyczyną wylewów, które są następstwem zatorów, przyszli mieszkańcy do tego przekonania, że przypisać je należy niesystematycznie prowadzonej regulacyi rzeki Wisły.

Wały ochronne, które zapobiegają do pewnego stopnia formowaniu się zatorów, tem, że woda ściśnięta wałami wznosi się wyżej i prędzej zniesie formujący się zator, zostały pobudowane na prawej, t. j. austryackiej stronie Wisły przeważnie w okresie dawniejszym, na lewej, t. j. rosyjskiej stronie w latach 1848 do 1858 r.

W memoryale podniósł Jan hr. Tarnowski, że od czasu, jak ludzie żyjący pamięcią zasięgnąć mogą, do roku 1878 był tylko raz zator w roku 1856 w pierwszych dniach lutego i to z powodu, że w czasie ruszenia lodów po odwilży nastąpił mróz kilkunastostopniowy.

W r. 1864 konwencya międzynarodowa postanowiła regulacyę Wisły od Niepołomic do Zawichosta, a wykonanie tego dzieła po przeprowadzeniu formalności rozpoczęte zostało dopiero w r. 1871. Przedsięwzięto roboty jednocześnie na dwóch brzegach, należących do rządów austryackiego i rosyjskiego, i mimo, że wykonane miały być za wspólnem porozumieniem się inżynieryi stron obydwóch, to jednak nie jeden i ten sam system na obu brzegach był przyjęty i wytworzyły się zupełnie odmienne warunki przy wznoszeniu tam regulacyjnych po obu stronach.

Na prawym brzegu Wisły robione były tamy po większej części trwale i systematycznie, a uszkodzone przez wodę pilnie naprawiane, na lewym brzegu rzecz miała się inaczej. Fundusze przeznaczone dla Galicyi były znaczniejsze, bo wynosiły do 200.000 złr. rocznie, podczas gdy na drugiej stronie z początku tylko 25.000 rubli na ten cel przeznaczono i później dopiero dotacya ta podwyższoną została. Roboty, wykonane przy brzegu galicyjskim, utrzymały się prawie w zupełności, ze strony zaś przeciwnej woda roboty znosiła, a urwiskami zniszczonych tam zakładała naturalne koryta rzek. Gdy wreszcie inżynierya rosyjska wpadła na nieszczęśliwą myśl budowania tam polowych, złe przybrało większe jeszcze rozmiary, mianowicie: pod Sandomierzem woda zostawiła tamy polowe na środku, a nowe koryto zrobiła sobie kosztem lewego brzegu; gorzej jeszcze było pod Gągolinem, gdzie zabito palami niemal całe koryto Wisły, a woda, zwróciwszy prąd na brzeg lewy, obeszła tamę i zniosła kilkadziesiąt morgów pastwisk, poderwała ochronne wały i dopiero później z nader wielkim kosztem dużą tamą faszynową powstrzymaną i zwróconą na właściwe miejsce została. Hr. Tarnowski podnosi następnie w swym memoryale, że fatalne skutki takich robót wkrótce zaczęły się objawiać, gdyż w latach 1874—1878 pod Koćmierzowem i Nadbrzeziem oraz Gągolinem i Baranowem zaczęły formować się corocznie zatory, a zawsze były w tych miejscowościach, gdzie roboty regulacyjne były wznoszone.

Gdy do roku 1879 zrobiono więcej robót regulacyjnych, niesystematycznie od ujścia Sanu do ujścia Wisłoki po Wiśle porozrzucanych, zaczęły zatory formować się prawie co roku.

Z uwagi na powyższe fakta, mieszkańcy Powiśla przyszli do przekonania, iż nic innego, jak tylko prowadzona niesystematycznie regulacya, jest powodem formowania się zatorów. Kwestyę tę winni — zdaniem hr. Tarnowskiego — wyjaśnić specyaliści-inżynierowie, a może badania ich potwierdzą to spostrzeżenie mieszkańców, że zatory tam się tworzą, gdzie jest niejednostajne koryto, naprzemian bardzo zwężone i bardzo rozszerzone, jak to ma miejsce poniżej Dzikowa i pod Nagnajowem.

Wisła zwężona tamami powinna mieć normalną szerokość około 300 metrów i w niektórych punktach ma rzeczywiście taką szerokość — ale zaraz poniżej ma 2 lub 3 razy większą szerokość. W miejscach ścieśnionych woda jest głęboka, w innych płynie kilkoma potokami i tworzy ławy piasczyste; otóż w czasie ruszania lodów nagromadzone kry powyżej ściśniętego koryta płynąc zbitą masą w ciasne miejsce, nie mieszczą się, wstrzymują odpływ wody — a tymczasem lody poniżej położone osadzają się na szerokich mieliznach i tworzą fundament zatoru. Taki jest stan pod Dzikowem; pod Nagnajowem ma być jeszcze gorzej, bo tam Wisła, ściśnięta tamami, nie ma normalnej szerokości, gdyż z lewego brzegu znajduje się wyspa paręset morgów przestrzeni mająca, której część przeznaczona jest na koryto Wisły. Ponieważ jednak nie zrobiono tam przekopu, a woda sama wyspy dotąd nie zniosła, więc koryto rzeki jest węższe blisko o $1/3$ szerokości, jaka być powinna — podczas gdy zaraz poniżej, mianowicie pod Machowem szerokość rzeki jest może trzy razy większą. Nadto z powodu, iż brzeg lewy po stronie rosyjskiej jest całkiem opuszczony, woda podmywa go silnie, a przytem obsuwa w koryto setki starych drzew tam stojących. W nurtach rzeki znajduje się zatem mnóstwo różnego rodzaju przeszkód i ław piasczystych, które tamują żeglugę i są przyczyną formowania się zatorów.

W memoryale swym podnosi następnie hr. Tarnowski, że gdy się rozważy powyższe okoliczności, nasuwa się pytanie, na co zostały wydane tak olbrzymie fundusze regulacyjne i jaka korzyść z nich wynikła? Na to pytanie odpowiada hr. Tarnowski, że los mieszkańców nadbrzeżnych jest obecnie gorszy, niż był poprzednio, spławność rzeki się nie polepszyła, owszem, statki parowe większej konstrukcyi dochodziły dawniej do Krakowa, a dziś galary i tratwy, potrzebujące nad 18 cali wody, czekają nieraz długo na jaki przypływ, któryby je wybawił z kłopotu.

Hr. Tarnowski przyznaje naszej inżynieryi staranność i dokładność robót oraz fachową znajomość przedmiotu, lecz te zalety nie odniosą — zdaniem jego — rezultatów, dopóki z drugiej, rosyjskiej strony nie nastąpi zmiana systemu i nie będzie ciągłości w działaniu.

Na mocy zatem konwencyi międzynarodowej, zawartej w r. 1864 co do regulacyi Wisły, należałoby — zdaniem hr. Tarnowskiego — dziś po 25-letniem smutnem doświadczeniu domagać się u sąsiedniego rządu rosyjskiego spiesznego doprowadzenia koryta Wisły do normalnej szerokości w miejscach wyżej wyszczególnionych, a mianowicie: między ujściem Sanu a ujściem Wisłoki, gdyż w razie dalszego zaniedbania, ludność tej okolicy po obu stronach Wisły na nieustanne klęski będzie narażona. Na powyższy stan rzeczy zwracali już uwagę rządu rosyjskiego właściciele dóbr w Królestwie polskiem, ale, jak dotąd, bezskutecznie.

W początku maja b. r. ma się ponownie zebrać międzynarodowa komisya, której zadaniem będzie rozpatrzeć się w położeniu i zbadać obecny stan Wisły. Hr. Tarnowski uważa chwilę tę za najwłaściwszą, aby nasz rząd wystąpił z uzasadnionem żądaniem, by także władze rosyjskie rozwinęły bardziej energiczną działalność, celem doprowadzenia do skutku zamierzonego dzieła po myśli konwencyi z r. 1864.

Sytuacya parlamentarna.

Nie mogło ulegać żadnej wątpliwości, że prezesem Koła polskiego zostanie ponownie wybrany p. Apolinary Jaworski, ale wybór obecny, dokonany przez aklamacyę, obok uznania dotychczasowych zasług, był zarazem wymownem stwierdzeniem zgodności politycznych zasad i poglądów członków Koła z ich dotychczasowym przywódcą. Wybór ten odrazu nie dopuszczał już żadnej wątpliwości, że Koło zaaprobuje te rokowania, jakie prowadził p. Jaworski z hr. Taaffe i z przywódcami stronnictw parlamentarnych. To też ogłoszony wczoraj w *Czasie* telegram wiedeński wyraźnie zaznacza, iż pierwsze posiedzenie nowego Koła „wykazało jednomyślność co się tyczy zasadniczego zachowania się politycznego, odpowiedniego temu, co wyszło z przedświątecznych konferencyj Jaworskiego z Taaffem.“ Przebieg obrad uchwalono utrzymać w tajemnicy. Komunikatu z posiedzeń Koła dotąd nie otrzymaliśmy. Po dziennikach znajdujemy rozmaite relacye. Nie możemy wszystkich powtarzać, a ograniczamy się tylko do zacytowania następującej depeszy wiedeńskiej *Dziennika Polskiego*: „Najgłówniejszą zasadą, jaką Koło uchwaliło, jest, że Koło polskie stojąc wiernie przy zasadach autonomistycznych, zastrzega sobie wszelką swobodę akcyi, gotowe jest jednak do porozumienia się z innemi klubami, wyrażając równocześnie przekonanie, że byłoby pożądanem skierować czynność parlamentarną na grunt ekonomiczny i na nim ją utrzymać.“

O posiedzeniach innych klubów parlamentarnych posiadamy już szczegółowe sprawozdania. I tak na posiedzeniu zjednoczonej lewicy zdawał sprawę p. Plener z obecnej parlamentarnej sytuacyi i z rokowań w celu utworzenia większości w nowej Izbie. Sprawozdanie p. Plenera nie przynosi wiele nowego; szczegóły rokowań wiadome już były w swoim czasie. Lewica chciała utworzyć większość z Kołem polskiem i z liberalnem centrum; p. Jaworski oświadczył, że Polacy nie mogą zerwać związków, łączących ich z klubem Hohenwarta. Na przyjęcie zaś Hohenwarta do większości nie mogli się zgodzić reprezentanci lewicy, bo mimo umiarkowania, jakiem się kierowali i mimo życzenia pracy jedynie gospodarczej i ekonomicznej, nie mogli wciągnąć swojej partyi w kombinacyę, któraby łatwo mogła przybrać charakter polityczny i połączyłaby lewicę z grupą, któraby odżyła jako następczyni organizacyi, przez lat dwanaście przeciwko niej skierowanej i której pewne części stoją na stanowisku wprost sprzecznem z przekonaniami lewicy. Nie pozostawało zatem nic innego, jak tylko polityka wolnej ręki. Pp. Plener i Chlumecky zastrzegli lewicy w każdym wypadku wolność postanowienia, zarówno pod względem przedmiotowego sądu dotyczących ustaw i wniosków, jakoteż i politycznego rozważenia ze względu na stanowisko partyjne i polityczną sytuacyę. Podobną wolność zastrzegł p. Jaworski dla Koła polskiego. Obustronne te oświadczenia wykazały, że o politycznych układach w sprawie utworzenia większości nie może być mowy. Na zapytanie, czy po dokładnem określeniu swojego stanowiska lewica byłaby gotowa w danym razie do porozumienia się z Kołem polskiem w sprawie parlamentarnego załatwiania spraw, odpowiedzieli reprezentanci lewicy twierdząco, bo porozumienie się podobne może nie być bez korzyści i miało zresztą kilka razy miejsce w ciągu ubiegłej sesyi. — Niema więc większości i niema gwarancyi, że prawodawcze prace będą mogły być prowadzone; nie lewica jednak — mówił p. Plener — winna jest temu stanowi rzeczy, zawsze ona ma przed oczami interes i dobro państwa, ale nienaturalnych aliansów zawierać nie może. Wymagają tego od niej jej wyborcy. — Zgromadzeni uchwalili jednomyślnie wyrazić p. Plenerowi i Chlumeckiemu podziękowanie i uznanie za ich stanowisko podczas rokowań.

O konferencyi, jaka się odbyła pod przewodnictwem Hohenwarta z mężami zaufania, którzy należeli do dawnej prawicy, dochodzą teraz następujące bliższe szczegóły: „Wszyscy uczestnicy oświadczyli z góry, że wyrażają tylko swe zdania osobiste, a nie przemawiają, jako reprezentanci swych klubów. Wszyscy mowcy kładli nacisk na to, że nowy klub powinien popierać wszystkie dążności i postulata swych frakcyj w kwestyach autonomicznych, narodowych, ekonomicznych i religijnych. Klub będzie miał charakter przeważnie autonomistyczny i konserwatywny. Grona, w skład klubu wchodzące, chcą tworzyć całość, w której żadna jej część nie będzie potrzebowała zrzekać się swych zasad. Z klubem polskim utrzymywać będzie klub Hohenwarta ściślejszy związek. Oba kluby wysyłać będą mężów zaufania na wspólne narady.

Reprezentanci konserwatywnej większej własności w Czechach zastrzegli sobie, że utworzą osobny związek pod osobnem przewodnictwem. Celem ich jest zastrzedz sobie większą wolność i niezawisłość w politycznych i narodowych kwestyach czeskich.

Na zapytanie deputowanego Dra Klaicza, co szlachta historyczna czeska rozumie przez ową wolność w sprawach czeskich, dał hr. Ryszard Clam wyjaśnienie mniej więcej w tych słowach: Są to kwestye, które resztę członków stronnictwa autonomiczno-konserwatywnego mniej obchodzą, niż nas. Szlachta historyczna nie myśli opuścić stanowiska, na którem się deputowani z jej grona uważają także za reprezentantów czeskich interesów i czeskiego ludu. Nie będziemy zawierać żadnego sojuszu z Młodoczechami, ale wynurzyć się mogą kwestye takie, w których z natury rzeczy zgodnie z nimi postępować będziemy. Nie możemy więc wykluczyć już *a priori* wszelkiej możności łączenia się z nimi i musimy zastrzedz sobie wolność szukania pewnych punktów stycznych z nimi. Nie można też zagradzać drogi możliwości połączenia się wszystkich deputowanych narodowości czeskiej w jeden organizm w znaczeniu zreorganizowanego nowego wspólnego klubu czeskiego. Ks. Karol Schwarzenberg zgadzał się też z tem zdaniem hr. Clam-Martinitza.

Dep. kanonik Karlon żądał dla członków dawnego klubu centrum takiej samej niezawisłości, jakiej żądali konserwatywni reprezentanci większej własności czeskiej i domagał się, aby zasady dawnego centrum znalazły zdecydowany wyraz w programie nowego klubu wspólnego.

Hr. Hohenwart odpowiedział na to, że w razie, gdyby się to zastrzeżenie utrzymać miało, wielki klub autonomistyczno-konserwatywny nie mógłby przyjść do skutku. Szczegółowych programów tworzyć nie można; można tylko ułożyć ogólny, do którego przyłączyć się mogą wszystkie odcienia bez szkody dla swych zasad.

Poseł Czerkawski oświadczył, że ze względu na narady, które w Kole polskiem dopiero nastąpić mają, nie może jeszcze przemawiać imieniem Koła polskiego, zaręczyć jednak może osobiście, że Polacy skłonią się do ściślego przymierza z klubem Hohenwarta. Nie mają oni najmniejszej przyczyny do odsunięcia się od stronnictwa Hohenwarta, bo dotychczasowy sojusz z niem przyniósł im tylko korzyść. Jaworski wyraził życzenie, aby to już Kołu polskiemu pozostawić, jakie stanowisko będzie chciało zająć względem klubu połączonej prawicy. Nim Koło polskie poweźmie formalne postanowienie, nie byłoby też właściwem zdawać szczegółowo sprawę z konferencyi u Prezesa ministrów.

Na zapytanie, czy Czesi morawscy przystąpią do klubu, udzielono wiadomości, że przywódcy ich wyrazili w dniu 21 marca chęć działania w tym kierunku. Ostateczną decyzyą powezmą jednak dopiero, skoro się zbiorą na zgromadzenie, co ma niebawem nastąpić.

Ks. Karol Schwarzenberg interpelował względem wspólnego postępowania z lewicą. Hr. Hohenwart odpowiedział, że to jedynie w sprawach formalnych miejsce mieć może. Odnosi się to tylko do kwestyj formalnych, a mianowicie do załatwiania przedłożeń, programu pracy Izby i porozumienia się względem zastępstwa stronnictw w komisyach. Ściślejszy sojusz zjednoczonej prawicy ze zjednoczoną lewicą jest wykluczony, a zasadnicze porozumienie niemożliwe, gdyż prawica i lewica reprezentują zasady wprost od siebie odmienne.“

Z późniejszych relacyj dowiadujemy się, że zjednoczenie się konserwatywnych żywiołów prawicy w jeden wielki klub nie ulega wątpliwości i że dziś zapewne nastąpi ukonstytuowanie tego klubu. Ma być również wybrany komitet, który dokładniej sformułuje zasady tego klubu.

Home-Rule w Australii.

Suis et ipsa Roma viribus ruit.

Z nieubłaganą koniecznością prawa przyrodniczego powtarza się w dziejach zjawisko rozpadania się zbyt ogromnych konglomeratów państwowych. Spencerowskiego prawa postępu, polegającego na różniczkowaniu, doświadcza ojczyzna znakomitego myśliciela. Z północno-amerykańskich jej posiadłości wyłoniły się potężne, niezawisłe Stany Zjednoczone, do Stanów Zjednoczonych grawituje dziś Kanada, władztwo nad Indyami zagrożone co chwila przez lada rajaha Manipuru, a wśród tego dochodzi wiadomość z najdalszej kolonii angielskiej, świadcząca, że i tam to różniczkowanie polityczne kiełkować poczyna. Obradująca w Sidney konwencya związkowa ukończyła obrady i przyjęła w trzeciem czytaniu projekt konstytucyi związku australskiego.

Australia otrzymuje jednolitą władzę i reprezentacyę. Wprawdzie wprowadzenie projektu w czyn wymaga formalnego zatwierdzenia konstytucyi przez parlament angielski, jednakże dziś już przewidzieć można, że zatwierdzenia tego parlament nie odmówi, bo kto wie, czyby odmówienie sankcyi nie przyspieszyło raczej oderwania kolonij od macierzy, zamiast je powstrzymać. Przypatrzmyż się bliżej tej nowej ewolucyi politycznej. Australia dotychczas obejmowała siedm kolonij: Nowo-południową Walię, Wiktoryę, Kraj Królowej (Queensland), Południową Australię, Zachodnią Australię, wyspę Tasmanię i najmłodszą kolonię, której osiedlanie datuje się dopiero od r. 1865, tak zw. Terytoryum Północne. Kolonie te posiadały wprawdzie dość rozległą autonomię polityczną, własne parlamenty, osobnych gubernatorów itp.; związek ich jednak pomiędzy sobą był nader luźny, prawie żaden. Dość powiedzieć, że w dwóch sąsiednich koloniach Nowej Południowej Walii i Wiktoryi panowały dwie sprzeczne polityki handlowe: w pierwszej wolny handel, w drugiej skrajna protekcya.

Jeszcze w roku 1882 pisał wytrawny znawca stosunków australskich Karol Emil Jung, że kolonie australskie nie mają wcale chęci połączenia się w jednę polityczną całość, nawet konfederacyjną. I w tem właśnie leżała siła Anglii wobec tych kolonij. Kilka ostatnich lat zmieniło radykalnie tę sytuacyę. Wedle nowego projektu wszystkie kolonie (które odtąd otrzymują nazwę Stanów) będą miały wspólną władzę prawodawczą, której czynnikami są: królowa angielska, senat i Izba reprezentantów. Członkowie tej ostatniej wybierani są co trzy lata przez lud w poszczególnych stanach, przyczem na 30,000 mieszkańców wypada jeden poseł, a każdy stan wybiera najmniej czterech reprezentantów. Parlamenty prowincyonalne pozostają przy życiu, ale rola ich polityczna znacznie oczywiście zmaleje. One jednak wybierają senatorów po ośmiu z każdego stanu. Obie Izby wybierają przewodniczących. — Królowę reprezentuje gubernator jeneralny z ministerstwem, odpowiedzialnem parlamentowi australskiemu, złożonem z siedmiu ministrów. Parlament jest w całem tego słowa znaczeniu władzą ustawodawczą: do jego zakresu działania należą wszystkie sprawy, które w Anglii są atrybucyą parlamentu angielskiego, w szczególności zaś on orzeka we wszystkich kwestyach, o których dotychczas stanowił parlament angielski odnośnie do Australii. Ustawy, przezeń uchwalone, podlegają *veto* gubernatora jeneralnego. Królowa może również unieważnić każdy bil, uchwalony przez parlament australski, ale tylko w ciągu lat dwóch od nadejścia projektu bilu do sankcyi. Jeneralny gubernator jest naczelnym wodzem armii i floty australskiej. Autonomia sądowa jest zupełną: najwyższy trybunał australski jest ostatnią instancyą w kraju; odwołania się do sądów angielskich niema.

Widzimy z tego, że jeśli konstytucya ta wejdzie w życie, t. j. jeśli poszczególne kolonie zdecydują się na wstąpienie do związku i parlament angielski projekt konstytucyi zatwierdzi, Australia będzie potężnem państwem, połączonem z Anglią tylko unią personalną i węzłami krwi. Że te ostatnie nie są gwarancyą wierności, dowodzi przykład Stanów Zjednoczonych.

Sprawy szkolne.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału krakowskiego odbyło się d. 6 b. m. w Krakowie pod przewodnictwem dyrektora Jabłońskiego, prezesa oddziału.

Przewodniczący, zagaiwszy posiedzenie, zaprosił p. Pająka, aby przedstawił zgromadzeniu uchwały komisyi, która obradowała nad wnioskiem prof. Kunza, zdążającym do zamiany tutejszych 4-klasowych szkół męskich na 6-klasowe. Referent, wyjaśniwszy poprzednio, że komisya składała się z członków Koła nauczycieli szkół wyższych: Dra Morawskiego, Dra Ernesta Bandrowskiego, prof. Kaweckiego i prof. Kunza, tudzież z członków Tow. pedag. dyrektora Jabłońskiego i pp. Maciołowskiego i Pająka, przedstawił uchwały tejże komisyi wraz z dotyczącemi motywami. — Uchwały te brzmią: 1) Należy obniżyć wymagania od uczniów szkoły ludowej przy egzaminach wstępnych do szkół średnich z języka niemieckiego i w tym celu poczynić c. k. Radzie szkolnej kraj. stosowne przedstawienie. 2) W razie, gdyby c. k. Rada szkolna kraj. nie zmieniła swego rozporządzenia co do wymagań od uczniów przy egzaminach wstępnych do szkół średnich, oświadczyła się komisya za zamianą kilku tutejszych szkół 4-klasowych na 6-klasowe, a ewentualnie za zaprowadzeniem klasy przygotowawczej do szkół średnich.

Po przeprowadzeniu ożywionej dyskusyi nad powyższemi uchwałami, w której brali udział pp.: Kunz, Parczyński, Schlesinger, Prysak, Jabłoński, Nizioł, Filiński, Rink i Pająk, uchwaliło zgromadzenie potrzebę zamiany wszystkich istniejących 4-klasowych szkół męskich w Krakowie na 6-klasowe i poleciło Zarządowi oddziałowemu poczynienie odpowiednich kroków.

Następnie zaprosił przewodniczący p. Filińskiego do odczytania rozprawy na temat: „Park Dra Jordana i jego znaczenie pod względem pedagogicznym.“

Prelegent przedstawił nasamprzód w ogólnym zarysie historyę powstania parku, potem opisał jego wewnętrzne urządzenie, i przechodząc dział po dziale, podnosił każdy szczegół i wykazywał doniosłość jego ze względu na zdrowie dzieci, ich rozwój intelektualny i moralny. Zastanawiając się nad wadami w dzisiejszem wychowaniu, podniósł główny powód ten, iż nie uwzględnia się harmonijnego pielęgnowania ciała i ducha, ztąd opłakany stan zdrowotny i nie tak pomyślne wyniki z nauk, jakiebyśmy mieć pragnęli. Stan dzisiejszego wychowania określa prelegent słowami Jędrzeja Śniadeckiego: „Żyjemy po większej części w świecie umysłowym, zajmujemy się jedynie kształceniem umysłu i naładowaniem młodych głów nauką, a zaniedbujemy siły ciała i zdrowia. Mamy też takich ludzi, jakich wychowujemy, tj. ciała wątłe i niezdrowe, a naukę nie dobrze strawioną, albo na niewłaściwym zasianą gruncie.“

Przechodząc do wychowania kobiet, podnosi tę zasadę, iż nie może być mowy o poprawie wychowania mężczyzn, jeżeli wychowanie kobiet pozostanie zaniedbane. Stan dzisiejszy określa słowami Kołłątaja: „Zatrudniamy się wychowaniem płci żeńskiej, o ileby nas bawić lub głowy zawracać mogła, nie myśląc o tem bynajmniej, aby doglądała naszego charakteru, aby była zasileniem naszego męstwa i pomocą dobrego rządu.“

Prelegent dopatruje się źródła ćwiczeń gimnastycznych i zabaw w parku Dra Jordana w instrukcyach wiekopomnej komisyi edukacyjnej, porówywa umiejętny ich wybór i znakomite przeprowadzenie z wskazówkami komisyi z przed stu lat, nad które do dziś dnia lepszych nie wymyślono i wyraża życzenie, żeby ćwiczenia w parku Dra Jordana pomogły dzisiejszemu wychowaniu wyrobić z chłopca „dla społeczności cnotliwego człowieka, a dla ojczyzny dobrego obywatela,“ a z dziewcząt dobre gospodynie, matki — Polki — a nie lalki salonowe, lub wieczne pacyentki.

Walne zgromadzenie, przyjąwszy oklaskami zajmujący i gruntowny odczyt p. Filińskiego i wyraziwszy mu podziękowanie, uchwaliło następujące rezolucye referenta: Z uwagi, iż 1) ćwiczenia gimnastyczne i zabawy ruchowe w parku Dra Jordana, prowadzone umiejętnie pod znakomitym kierunkiem, wpływają nadzwyczaj korzystnie na zdrowie młodzieży; iż 2) dostarczają najodpowiedniejszego odpoczynku po pracy umysłowej, który koniecznie znaleźć się powinien, jeżeli nauka ma przynosić pomyślne wyniki; iż 3) wpływają na umoralnienie dziatwy i wyrabiają cnoty przyszłym obywatelom koniecznie potrzebne, poleca Towarzystwo pedagogiczne jak najgoręcej rodzicom korzystanie z tego nieocenionego dobrodziejstwa dla ich dzieci.

Jak dosadnie ocenili członkowie Towarzystwa doniosłość dzieła profesora Jordana, świadczy fakt, iż niejako z uczucia wdzięczności dla zacnego filantropa powstała u wszystkich myśl obdarzenia Dra Jordana tem, co Towarzystwo ma najdroższego, tj. dyplomem członka honorowego.

Z najżywszą też radością wśród oklasków przyjęty został następujący wniosek p. Filińskiego:

Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego uchwali: „Uprasza się główny Zarząd galicyjskiego Towarzystwa pedag., ażeby w uznaniu zasług, położonych około dobra młodzieży, przedstawił prof. Dra Henryka Jordana uczestnikom walnego zjazdu w Drohobyczu do zamianowania członkiem honorowym.“

Z Zarządu oddziałowego Towarzystwa pedag.
w Krakowie, 8 kwietnia 1891 r.
W. Guzdek, sekretarz.

Kasa Oszczędności miasta Krakowa.

Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie Wydziału wielkiego krakowskiej Kasy Oszczędności, któremu Dyrekcya przedłoży następujące sprawozdanie z obrotu finansowego w r. 1890:

Wkładki w ciągu roku 1890 wynosiły od 23,745 stron, między któremi nowych książeczek 10061, złr. 4.361,324 ct. 18; zwrócono zaś 22,819 stronom z zupełnem umorzeniem 7,579 książeczek, złr. 4.072,506 ct. 49, było zatem wkładek więcej niż zwrotów o złr. 288,817 ct. 69. W porównaniu z rokiem 1889 wynosiły wkładki mniej o złr. 18,939 ct. 14, a zwroty mniej o złr. 11,381 ct. 47.

Z końcem roku 1890 stan wkładek łącznie ze skapitalizowanemi odsetkami wynosił dla 25,053 stron złr. 11.084,259 ct. 14. W porównaniu więc z rokiem 1889 zwiększył się stan wkładek o złr. 709,268 ct. 11.

Przeciętna wysokość wkładek wynosi z końcem roku 1890 złr. 442 ct. 40 na jednę książeczkę.

Przychód Kasy w gotówce wraz z pozostałością z roku 1889 wynosił w ciągu roku złr. 10.089,529 ct. 44 — w przecięciu dziennie złr. 33.631 ct. 98.

Rozchód złr. 9.635,872 ct. 90; w przecięciu dziennie złr. 32,119 ct. 57.

Ogólny obrót kasowy złr. 19.725,402 ct. 34, w przecięciu dziennie złr. 65,751 ct. 34. — W porównaniu z rokiem 1889 — przychód gotówki był większy o złr. 392,993 ct. 19 — rozchód większy o złr. 364,628 ct. 67, a ogólny obrót kasowy większy o złr. 757,621 ct. 86.

Fundusze umieszczone w Kasie następnie były użyte:

Zaliczki ubezpieczone papierami wartościowymi z pozostałością z r. 1889 wynosiły w ciągu roku złr. 703,556, o złr. 21,684 mniej, niż w roku 1889, a wierzytelność Kasy z tego tytułu wynosi z końcem 1890 roku złr. 348,173 — mniej zatem o złr. 47,714, niż z końcem roku 1889.

Weksli eskontowano w ciągu roku złr. 3.217,635 ct. 69 — o złr. 660,574 ct. 82 więcej, niż w roku 1889. Z końcem grudnia wynosił stan weksli złr. 596,626 ct. 10, więcej zatem o złr. 13,241 ct. 4, niż z końcem r. 1889.

Pożyczek hipotecznych udzielono w roku 1890 złr. 1.101,380 ct. 69, zatem o złr. 271,815 ct. 69 więcej niż w roku 1889. Razem z pozostałemi z roku 1889 było pożyczek hipotecznych na sumę złr. 7,568,448 ct. 5.

Na rachunek tych pożyczek spłacono w r. 1890 złr. 495.985 ct. 88 — w czem było spłaty na ostateczne umorzenie 66 pożyczek w kwocie złr. 281,215 ct. 66.

Stan zatem wierzytelności hipotecznych wynosi z końcem roku 1890 złr. 7.072,462 ct. 17.

Z pożyczek na skrypta gminne spłacono w roku 1890 złr. 19.257 ct. 31; pozostała więc reszta wynosi z końcem roku 1890 złr. 40,473 ct. 54.

Stan zaliczek, udzielonych zakładowi zastawniczemu, wynoszący z końcem roku 1890 złr. 481,729 ct. 79 zwiększył się o złr. 20,237 ct. 43.

W Zakładzie tym na 41,729 zastawów udzielono w ciągu roku pożyczek złr. 834,260 (w przecięciu na jeden zastaw złr. 20). Pozostało zaś zastawów z końcem 1890 roku sztuk 22,025 z zaliczką złr. 463,100 (w przecięciu na jeden zastaw złr. 21). Ogólny obrót kasowy w zakładzie wynosił złr. 1.650,693.

Stan papierów publicznych w funduszu obrotowym wynosił z końcem roku 1890 wartości imiennej złr. 2.033,990 — po kursie notowanym na giełdzie wiedeńskiej dnia 31 grudnia złr. 2.011,109 ct. 80. — W porównaniu przeto z rokiem 1889 zwiększył się o złr. 69,600 wartości imiennej, a o złr. 69,714 ct. 5 wartości kursowej. Procenta od tych papierów po strąceniu zapłaty za bieżącą wartość kuponów przy zakupnie w ciągu roku i wartości kuponów, policzonej przy zamknięciu rachunków za rok 1889, wynoszą złr. 90,169 ct. 81. — Zysk osiągnięty na wylosowanych i zrealizowanych efektach wynosi złr. 2,786 ct. 75, a dopisany z tytułu zwyżki kursów złr. 11,822 ct. 80.

Kasa zaliczkowa na kredyty osobiste udzieliła w ciągu roku ubiegłego 81 stronom zaliczek złr. 8,395, (z których najwyższa wynosiła złr. 200 — a najniższa złr. 10). Spłaty otrzymane od 217 stron, z których 69 spłaciło całkowicie zaliczkę wynosiły złr. 8,303 ct, 48 — a z końcem roku pozostało u 220 stron zaliczek złr. 12,318 ct. 54. Procenta pobierane w stosunku 4% rocznie przyniosły złr. 328 ct. 26.

Stan ogólny funduszu Kasy zaliczkowej z końcem roku 1890 wynosił złr. 12,855 ct. 13, zwiększył się przeto o złr. 48 ct. 82.

Zaznaczyć tu należy, iż mimo trudnych częstokroć warunków przy ściąganiu dłużnych wierzytelności, spowodowanych przeważnie ostatnią nowelą egzekucyjną z dnia 10 czerwca 1887 roku. Kasa zaliczkowa z funduszu swego nietylko w ciągu kilkoletniego istnienia nic nie uroniła, ale owszem wzrosła o kwotę złr. 855 ct. 13.

Ogólny zysk z obrotów Kasy w roku 1890 wynosi złr. 66,153 ct. 64, prócz odsetek i zwyżki kursu papierów wartościowych w funduszach rezerwowych, te bowiem zostają doliczone do właściwych funduszów i oddzielnie są wykazane w bilansie.

Fundusz rezerwowy t. j. własny majątek Kasy Oszczędności wynosił z końcem roku zeszłego złr. 878,800 ct. 57, dodawszy zaś do tego powyżej wykazany zysk, tudzież fundusz Kasy zaliczkowej, oraz fundusz na różnicę kursów, wynosić będzie złr. 1.069,882 ct. 69, co odpowiada prawie 10% dłużnych wkładek, nie licząc w to funduszu emerytalnego w kwocie złr. 61,558 ct. 22, stanowiącego także część majątku Kasy, mającego wszakże odrębne przeznaczenie.

KRONIKA.

Kraków 9 kwietnia.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** zwiedził wczoraj po południu państwową szkołę przemysłową. Bawiąc w kancelaryi Dyrekcyi przeszło godzinę, informował się o warunkach nauki i stosunkach frekwencyi w zakładzie, a to na podstawie katalogów tak wyższej szkoły przemysłowej, jak i kursów wieczornych. Ze szczególnem zainteresowaniem wypytywał się o tyle ważny dla Krakowa oddział artystycznego przemysłu, stanowiący już w bieżącem półroczu integralną część zakładu rządowego, którego zadaniem wykształcić malarzy dekoracyjnych i pokojowych, mających wykonywać wykwintniejsze malowidła ścienne okazalszych budynków tak publicznych, jak prywatnych. Prócz tego dowiadywał się p. Namiestnik o doniosłości, jak i o skutkach nauki, odbywających się w zakładzie kursów specyalnych, urządzonych dla wykształcenia tak nauczycieli rysunków, w szkołach uzupełniających przemysłowych, jak i maszynistów, obsługujących maszyny stałe i lokomotywy.

Informował się dalej o potrzebach zakładu tak ze względu na jego umieszczenie, jak i dotacye na środki naukowe, stypendya, materyalne położenie uczniów, sposób ich umieszczenia w praktyce po skończeniu szkoły, jak niemniej o stosunki profesorów, oraz ich czynności w różnych kierunkach życia praktycznego poza szkołami; wreszcie o potrzebach zakładu ze względu na rozszerzenie jego organizacyi w przyszłości. Z prawdziwą życzliwością przyjmował p. Namiestnik dawane wyjaśnienia, obiecując zarazem swoje poparcie w kierunku licznych, w toku będących spraw zakładu. Zwiedzanie tej szkoły trwało od godziny 3 do 5.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem udał się p. Namiestnik do kasyna wojskowego, gdzie go przyjął prezes Stowarzyszenia kasynowego jen. Kirsch. P. Namiestnik był tu na przedstawieniu teatralnem, jakie daje w kasynie trupa niemiecka z Bielska, sprowadzona przez kasyno na szereg występów. Wczoraj wieczór był jeszcze p. Namiestnik na dworcu kolei, gdzie widział się z bratem swoim, członkiem Izby panów, hr. Stanisławem Badenim, przejeżdżającym przez Kraków do Wiednia.

Dziś rano o godz. 7¾ przybył p. Namiestnik do wyższej szkoły realnej i w towarzystwie dyrektora Dra Hugona Zatheya, z którym ½ godziny rozmawiał o stanie zakładu, udał się na lekcyę chemii do klasy VI (p. Kunz), geometryi do kl. IV b (p. Grzębski), języka niemieckiego do kl. V (p. Zaleski) i geografii do kl. III b. (p. Klemensiewicz). O 10½ opuścił p. Namiestnik szkołę realną.

Po zwiedzeniu szkoły realnej udzielał p. Namiestnik posłuchań w Spiskim pałacu. Z osób cywilnych przybyli na nie: JE. Józef Majer, prezydent miasta Dr Szlachtowski, Henryk Kieszkowski, dyrektor Franciszek Slęk, dyrektor Muzeum techniczno-przemysłowego Adryan Baraniecki, dyrektor zakładu Józefitów p. Kurzycki itd. Z osób urzędowych: p. wiceprezydent Madejewski, dyrektor policyi Dr Korotkiewicz, zastępca dyrektora ruchu kolei państwowych p. Słoniński, p. dyrektor seminaryum nauczycielskiego żeńskiego Jabłoński, komisarz starostwą wielickiego p. Balicki, nadzorca rzek p. Sieppel itd.

Dziś będzie p. Namiestnik na obiedzie u J. Em. X. Kardynała Dunajewskiego, a następnie ma się udać na wieczór do państwa Pawłów Popielów.

— **Prof. Dr Zoll** z powodu nominacyi członkiem Izby panów odbiera jeszcze dalsze liczne z miasta i kraju gratulacye, a między innemi otrzymał je od wiceprezydenta Namiestnictwa p. Lidla, od wiceprezydenta Rady szkolnej Dra Bobrzyńskiego i od członka Izby panów prof. Randy z Pragi. Wczoraj zaś J. Em. X. Kardynał Dunajewski złożył osobiście prof. Zollowi życzenia z powodu nowej, a tak zaszczytnej godności, jaką go odznaczył Najj. Pan. Dziś wieczorem wyjeżdża prof. Zoll do Wiednia, aby być obecnym w sobotę na uroczystem otwarciu Rady państwa.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro (d. 10 b. m.) o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym jest sprawa urządzenia targowicy na nierogaciznę w Krakowie. W tej sprawie odbyła wczoraj Rada miejska poufne posiedzenie, na którem był obecny weterynarz krajowy p. Aleksander Littich.

— **Program promocyi sub auspiciis Imperatoris** p. Stanisława Wróblewskiego na Dra praw jest już ułożony i obejmuje przemówienie rektora, przemówienie kandydata, kończące się prośbą o promocyę, wreszcie przemówienie JE. p. Namiestnika i wręczenie upominku od Najj. Pana.

— **Raut w Kole artystyczno-literackiem** odbył się wczoraj wśród bardzo licznie zebranej publiczności. Układ programu i wykonanie miały cechę tak wykończonej całości, że śmiało policzyć można wczorajszą produkcyę do najpiękniejszych, jakie Koło w bieżącym sezonie członkom swoim dało.

Na czele programu był kwartet fortepianowy Noskowskiego — dzieło pierwszorzędnej wartości — tak pod względem pomysłu, jak formy, wykonany przez pp.: Hocka, Sandoza, Ostrowskiego i Bylickiego, bez zarzutu i z wykończeniem nadzwyczaj starannem.

Panna Nowacka, uczennica p. Artôt, uświetniła wieczór swoim współudziałem, a śpiewem prawdziwie artystycznym wywołała entuzyazm. Oprócz programowej aryi z *Rigoletta*, zmuszoną była dodać pieśni polskie, a na zakończenie aryę z *Wolnego strzelca*. Szkoda tylko, że artystka tej miary, jak panna Nowacka, opuszcza Kraków.

Chór „Lutni“ pod kierunkiem p. Steibelta, w liczbie z górą 40 śpiewaków, zajął w wysokim stopniu słuchaczów świetnem wykonaniem kilku poważnych numerów, wśród których szczególnie chóry *a capella* dały dowód szybkich nader postępów i pięknych rezultatów, do jakich chór ten w tak krótkim czasie doszedł.

Część deklamacyjna stanowiła prawdziwą niespodziankę; pp. Siemaszkowie odegrali „Lekcyę deklamacyi“ z tak znakomitym humorem, z taką starannością, że zachwycili wszystkich i zmuszeni byli wskutek nieustających oklasków do dodatków. — Wieczór skończył się po północy, a publiczność nie spieszyła się bynajmniej do domów.

— **Koło nauczycieli szkół wyższych** w Krakowie odbędzie w sobotę (d. 11 b. m.) o godzinie 6 wieczorem posiedzenie w sali 43 *Coll. novi*. Porządek dzienny: 1) prof. Dr Maryan Sokołowski: o pergamejskich rzeźbach, 2) prof. Dr Henryk Jordan: o naprawie stosunków sanitarnych w naszych szkołach średnich, 3) wnioski członków.

— **Tow. przyrodników im. Kopernika.** Posiedzenie Oddziału Krakowskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbędzie się dnia 10 b. m. o godz. 6 w sali fizyki (Colleg. phys.). Porządek dzienny: 1) Prof. Władysław Kulczyński: Niektóre szczegóły z życia pająków. 2) Luźne komunikacye naukowe.

— **Ze Sądu.** We wtorek odbędzie się przed Sądem przysięgłych rozprawa przeciw Zygmuntowi Szelidze, b. wojskowemu dyetaryuszowi dyrekcyi inżynieryi w Krakowie, i Robertowi Stillerowi, akcessiście tejże dyrekcyi, o zbrodnię szpiegostwa, popełnioną przez kradzież niektórych kart i rysunków, dotyczących fortecy krakowskiej. Rozprawie przewodniczyć będzie prezes p. Brason; oskarżenie wniesie zastępca prokuratora Dr Wł. Wędkiewicz.

— **Samobójstwo.** Dziś w nocy wystrzałem, w skroń wymierzonym, pozbawił się życia p. Wł. Chrośnikiewicz, znany tutejszy majster kamieniarski, którego prace oceniali z uznaniem znawcy i który otrzymał niedawno od Rady miasta roboty kamieniarskie około nowego teatru. Dziś rano bez życia znaleziono Chrośnikiewicza w fotelu, kiedy przybył do niego woźny Towarzystwa technicznego, którego wczoraj był zamówił. Przyczyna samobójstwa nieznana. Bliżej znający Chrośnikiewicza przypuszczają, iż spełnił na sobie zamach wskutek rozstroju umysłowego. Zwłoki ś. p. Chrośnikiewicza odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

— **Ze sfer wojskowych.** Pułkownik Henryk Benkiser von Porta Comasina, komendant pułku piechoty imienia hr. Dauna Nr 56 (komenda uzupełniająca w Wadowicach) mianowany komendantem 9-tej pieszej brygady w Ołomuńcu, w miejsce jenerała Sembratowicza — żegnany był w ubiegłą niedzielę przez korpus oficerski tegoż pułku podczas uczty, urządzonej w tym celu w tutejszem kasynie wojskowem. Pułkownik Benkiser udaje się w tych dniach na swe stanowisko do Ołomuńca.

— **Uniwersytet lwowski.** Z wykazu statystycznego słuchaczów lwowskiego uniwersytetu w ubiegłem półroczu b. r. okazuje się, że liczba słuchaczów doszła w bieżącym roku do cyfry niebywałej od czasu zwinięcia szkoły chirurgicznej we Lwowie. Najwyższą cyfrę osiągnięto w roku 1888, w którym było 1184 słuchaczów, w ubiegłem zaś półroczu było ich 1225. Godne uwagi, że wzrost ten objawił się głównie na wydziale filozoficznym. Na wydziale tym było w roku 1889 w zimowem półroczu 152 słuchaczów, z tych 79 zwyczajnych, a 71 nadzwyczajnych, w r. 1890/1 189, z tych 103 zwyczajnych, a 86 nadzwyczajnych. Słuchaczów prawa było najwięcej w roku 1888 w łącznej ilości 686, w ubiegłem półroczu było ich 683. Pod względem narodowości było na wydziale filozoficznym 149 Polaków, a 37 Rusinów. Udział innych narodowości jest nieznaczny. Na wydziale teologicznym młodzież ruska przeważa nad polską.

— **Nowy sąd powiatowy w Zatorze.** Prezydyum Namiestnictwa ogłasza rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwości z d. 17 marca 1891 r., mocą którego ustanowiony zostaje w okręgu sądu obwodowego wadowickiego, sąd powiatowy z siedzibą w Zatorze dla następujących gmin i obszarów dworskich:

I. Zator, Podolsze, Palczowice, Smolice, Miejsce, Spytkowice, Lipowa, Ryczów, Łączany, Chrząstowice, Półwieś, Bachowice, Grodzisko, Laskowa, Trzebieńczyce, Rudze, Przeciszów, Graboszyce.

II. Gierałtowice, Gierałtowiczki, Piotrowice, Przybradz.

Z rozpoczęciem działalności rzeczonego sądu, które dodatkowo oznaczonem i ogłoszonem będzie, wyłączone zostaną wymienione pod I. gminy i obszary dworskie z okręgu sądu powiatowego miejsko delegowanego w Wadowicach; pod II. zaś wymienione z okręgu sądu powiatowego w Andrychowie.

Równocześnie zostaną gminy i obszary dworskie Brzeźnica, Nowedwory i Marcyporęba z okręgu sądu powiatowego w Kalwaryi wyłączone i do okręgu sądu powiatowego miejsko-delegowanego w Wadowicach przydzielone.

— **Rzadki jubileusz.** W Ujściu obchodził dnia 1 b. m. tamtejszy proboszcz X. Pawłowski swe 90-letnie urodziny, a zarazem 60-letni jubileusz kapłaństwa. Sędziwego kapłana w uroczystej procesyi wprowadzono do kościoła na mszę uroczystą. Po odśpiewaniu *Veni creator*, wygłosił proboszcz chodzieski, X. Gajowiecki, wzruszającą mowę na cześć sędziwego jubilata, na którą tenże w serdecznych słowach dziękował. Poczem jubilat odprawił mszę w asystencyi dwóch księży. Po odśpiewaniu jeszcze *Te Deum laudamus*, udano się na plebanię, gdzie odbył się obiad. X. Pawłowski urodził się w roku 1801 w Ujściu, ukończył gimnazyum w Wałczu, studya duchowne odbył w seminaryach poznańskiem i pelplińskiem, a po wyświęceniu był długie lata proboszczem w Sławianowie, w dyecezyi chełmińskiej. W r. 1873 otrzymał emeryturę i zamieszkał w Ujściu, gdzie cieszy się ogólnem poważaniem.

— **Nowa kolej.** *N. fr. Presse* donosi, że minister handlu, w załatwieniu rezolucyi Sejmu galicyjskiego, zawiadomił Wydział krajowy, że chętnie poprze projekt budowy kolei lokalnej, mającej połączyć Brzeżany i Podhajce z liniami kolejowemi: Lwowsko-Czerniowiecką i Karola Ludwika, pod warunkiem atoli, że wprzódy oznaczona będzie ściśle wysokość prestacyj pieniężnych, ofiarowanych na ten cel przez kraj, interesowane powiaty i interesowanych wogóle. Jeneralna Inspekcya kolei otrzymała nawet już podobno polecenie względem studyowania odnośnej trasy i zbadania, o ile taka kolej okazałaby się rentowną.

— **Mianowania i przeniesienia.** Dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła na zmianę miejsc służbowych pocztmistrzom: Edmundowi Slawikowi w Żołyni i Ignacemu Burgilewiczowi w Brzozowie; dalej nadała posadę pocztmistrza w Gwoździcu, ekspedytorce pocztowej, Emilii Podstawskiej; zaś posady ekspedyentów pocztowych: w Wiązownicy, pensyonowanemu konduktorowi pocztowemu, Janowi Krzehlikowi; w Radawie, pensyonowanemu żandarmowi, Janowi Zahajce; w Czerchawie, pensyonowanemu nauczycielowi ludowemu, Eladyuszowi Petryce; w Kobierzynie, ekspedytorce pocztowej, Maryi Domanus; w Kalnicy, ekspedytorowi pocztowemu, Jakubowi Bojukowi; w Osieku koło Oświęcima, naczelnikowi gminy, Franciszkowi Kramarczykowi; w Jazowsku, ekspedytorce pocztowej, Rozalii Mayer; w Bilczu złotem, właścicielowi dóbr, księciu Leonowi Sapieże; w Hrebenowie, naczelnikowi stacyi kolejowej, Tadeuszowi Gruszeckiemu; w Rzuchowej, ekspedytorce pocztowej, Ludwice Zarzyckiej; w Dżurynie, ekspedytorowi pocztowemu, Romanowi Rutowskiemu; w Krechowie, pensyonowanemu konduktorowi pocztowemu, Leopoldowi Niżankowskiemu; w Oleszowie, naczelnikowi stacyi kolejowej, Zygmuntowi Iwanowskiemu i w Mariahilf koło Kołomyi, ekspedytorce pocztowej, Helenie Matkowskiej; wreszcie posadę koniuszego pocztowego w Jarosławiu, wdowie po tamtejszym koniuszym pocztowym, Irmie Weigel.

— **Posłuchań ogólnych** udzielał onegdaj Cesarz i przyjął pomiędzy innymi: ks. Konstantego Czartoryskiego, prezydenta senatu dla spraw galicyjskich Rakwicza, jeneralnego dyrektora kolei Karola Ludwika barona Sochora i majora hr. Chołoniewskiego. Przed ogólnemi posłuchaniami przyjął Monarcha na prywatnej audyencyi ambasadora rosyjskiego, ks. Łobanowa.

— **Straszny dramat rodzinny.** Cały Peszt został poruszony następującym pełnym grozy wypadkiem: W jednym z domów przy ulicy Soroksa mieszkał były urzędnik prywatny, niejaki Penzinger. Człowiek ten cierpiał już od kilku tygodni na małe zboczenie umysłowe i z tego powodu też nie mógł znaleść dla siebie żadnego zajęcia. Niepowodzenie to drażniło go bardzo, a zły humor, w który go te zawody wprawiały, odczuwały bardzo boleśnie jego żona i dzieci, gdyż Penzinger wracając rozdrażniony do domu, rzucał się na nie i bił je często, mimo że one pracą rąk swych utrzymywały siebie i jego. Przed kilku dniami Penzinger powrócił znów strasznie wzburzony do domu. O północy sąsiedzi słyszeli w mieszkaniu jego jakiś hałas i krzyki; początkowo to podejrzenia żadnego w nich nie wzbudziło, gdyż hałasy w mieszkaniu Penzingera były rzeczą zwykłą, ale gdy usłyszano wydobywające się z pomieszkania jęki, posłano po policyę, która, przybywszy, wyłamała drzwi od mieszkania i przemocą tam wtargnęła. Oczom wchodzących przerażający przedstawił się widok. U samego wejścia powitała ich straszna postać, krwią cała zbroczona. Był to Penzinger. Na rękach i twarzy jego była skrzepła krew, a na głowie broczyła szeroka rana. Zobaczywszy policyantów, Penzinger zawołał: „Wejdźcie, wejdźcie, ładny tu czeka was widok.“ Ponieważ zdawało się, że Penzinger wskutek upływu krwi zemdleje, podano mu szklankę wina, którą on wypił jednym haustem, wołając: Moi panowie! piję za wasze zdrowie i życzę wam długiego życia! Elien!

Podczas, gdy lekarze zajęli się nim, komisya śledcza zbadała całe pomieszkanie. Straszny tu i pełen zgrozy przedstawił się jej widok. W kuchni i przyległym pokoju ściany i podłoga były krwią zbroczone. Obok drzwi kuchennych znaleziono zwłoki starszego syna Penzingera, zbroczone krwią i pokryte niezliczonemi ranami, pochodzącemi od uderzeń siekierą. Głowa jego była całkiem zmiażdżoną, porąbaną na drobne kawałeczki. Na środku pokoju leżała martwa żona Penzingera. Zwłoki jej również pokaleczone były w barbarzyński sposób. Czaszka była rozłupana silnem uderzeniem siekiery, piersi, ręce i nogi w okrutny sposób porąbane. Na łóżku, stojącem naprzeciw drzwi, znaleziono trupa młodszego syna w postaci klęczącej. Główka dziecięcia, porąbana siekierą, leżała na poduszce.

Z położenia ciał wynika, że Penzinger rzucił się najpierw na żonę, która chciała uciec i zabił ją. Matce na pomoc pospieszył syn starszy, jednak i ten od jednego cięcia siekierą padł nieżywy na ziemię. Młodszy syn zginął w łóżku zapewne w chwili, gdy klęcząc błagał ojca o litość.

Penzingera aresztowano natychmiast i osadzono w więzieniu śledczem. Przed domem, w którym spełniono tę zbrodnię, roją się tłumy publiczności.

— **Ajentem dyplomatycznym** bułgarskim w Wiedniu ma zostać w miejsce p. Naczewicza były minister sprawiedliwości Dr Stoiłow.

— **Ze sfer dworskich.** Krążyły niedawno pogłoski, że małżonka w. ks. Konstantyna, w. księżna Elżbieta, z domu księżniczka sasko-altenburska, przechodzi na wiarę prawosławną. Obecnie, jak zapewnia *Hamb. Corr.*, okazuje się, że pogłoski te nie były zgodne z prawdą. Wywierano jednakże rzeczywiście tak wielki nacisk na księżnę, że doprowadzono ją wreszcie do wyjazdu z granic Rosyi. Wyjeżdża ona teraz do Altenburga i wróci do Rosyi tylko wtedy, jeżeli jej uroczyście zaręczą, że nie będą drażnić jej najświętszych uczuć. Mąż jej stoi po jej stronie, bezsilny jest jednak wobec wpływów kamarylli dworskiej.

— **Zamach na cara.** *Daily Telegraph* ogłasza długie opowiadanie o rzekomym zamachu na życie cara, jakiego miano dokonać w ujeżdżalni gwardyjskiej. Morderca miał być schwytany. — Informacye *Daily Telegraphu* zawiodły już tyle razy, że niepodobna je uważać za wiarygodne.

— **Nowa próba państwa socyalistycznego.** Znany publicysta ekonomiczny niemiecki Dr Hertzka poruszył, jak wiadomo, w książce swojej *Freiland* myśl nie nową zresztą, utworzenia na próbę państwa socyalistycznego w Afryce, a mianowicie w żyznej okolicy góry Kenia. Pruskie pisma zachęcały nawet do subskrypcyi na *Freiland-Actiengesellschaft* z początku bez wielkiego skutku. Teraz jednak myśl ta zaczyna się przyjmować i w szerszych kołach tworzą się lokalne *Freiland-Vereine*, a przed kilku dniami także w Wiedniu ukonstytuowało się podobne stowarzyszenie. Ciekawy będzie rezultat tej nowej, eksperymentalnej metody badań socyalistycznych.

— **Sanjo.** Dnia 18 lutego b. r. zmarł w Tokio wskutek influenzy wielki kanclerz pieczęci Mikada, książę Sanjo, najwyżej w Japonii pod względem urzędowym i towarzyskim postawiona, a nadto pod wieloma innemi względami bardzo ciekawa osobistość. Sanjo Sanetomi, członek jednego z najstarszych rodów w kraju, spokrewnionego z domem cesarskim, urodził się w roku 1837. Był on naocznym świadkiem i uczestnikiem całego szeregu reform państwowych i społecznych, które Japonię w krótkim stosunkowo przeciągu czasu postawiły w rzędzie najbardziej ucywilizowanych państw zaeuropejskich. Począwszy bowiem od dawnych stosunków staro-japońskich, był on świadkiem polityki wydalania obcokrajowców, współdziałał w naczelnem kierownictwie zaciętej, a w końcu zwycięskiej walki o cesarstwo przeciw Szogunowi, patrzał na ostatnie prześladowanie chrześcian, a w końcu dożył chwili, w której kraj jego, godząc się na zasady cywilizacyi Zachodu, zaprowadził u siebie system konstytucyjny i parlament. Księciu Sanjo danem było przeto widzieć cały proces rozwoju swej ojczyzny, który u niejednego narodu innego wymagałby kilka wieków czasu.

Mając lat 26, wysłany został Sanjo — wówczas już radca stanu — w charakterze posła Mikada na dwór Szoguna, który rezydował w Jeddo, celem działania dla utrzymania powagi cesarstwa. Powiodło mu się też nakłonić Szoguna do przybycia do Kioto, w celu usprawiedliwienia się. Wkrótce atoli przeciwnicy ponownie wzięli górę i Sanjo musiał iść na wygnanie na wyspę Kiusziu, gdzie skrycie, lecz z niesłychaną gorliwością wspólnie z wodzami szczepów Saatsuma i Chosiu, przez cztery lata pracował nad przywróceniem władzy cesarstwa. W roku 1867 usiłowania jego zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, a z restauracyą władzy Mikada wstąpił znów Sanjo w charakterze kierownika do służby państwowej. Od roku 1870 do 1886 piastował bez przerwy urząd szefa gabinetu, który w końcu ze względu na nadwątlone zdrowie zamienił na urząd kanclerza pieczęci. Jako najbliższy powiernik monarchy pozostawał wciąż w ścisłych stosunkach z rządem i objął jeszcze raz prowizorycznie tegoż kierownictwo, pod koniec roku 1889 po zamachu na życie hrabiego Okuma i po rozbiciu gabinetu Kurody. Powierzchowność księcia Sanjo nie była ujmującą, zwłaszcza że był niemal karłowatego wzrostu i nader szczupłej budowy, odznaczał się za to imponującą powagą i godnością; najwybitniejszą zaś jego cechą było przywiązanie nieograniczone do dynastyi panującej.

Na kilka godzin przed śmiercią odwiedził księcia cesarz, który na wiadomość o groźnym stanie pierwszego dostojnika swego dworu pospieszył do łoża tegoż. Monarcha, zrazu przejęty żalem, przyjść do słowa nie mógł, po chwili dopiero uspokoiwszy się, rzekł do umierającego: „W pierwszych latach panowania mojego, młodzieńczych latach, byłeś mi główną podporą. Byłeś człowiekiem, nigdy niecofającym się przed odpowiedzialnością, a mnie wspierałeś radą i czynem. Nie zachwiałeś się nigdy do ostatniej chwili, ilekroć chodziło o spełnienie najcięższego bodaj obowiązku. Usługi twoje wzorem są dla każdego z poddanych czasów dzisiejszych. W uznaniu wierności twojej i zasług podnoszę cię do pierwszej klasy pierwszego rzędu.“ To mówiąc, dokument, na którym spisane były powyższe słowa, złożył cesarz na węzgłowiu umierającego. Ks. Sanjo, który był tak osłabiony, że od dłuższego czasu stracił możność ruchów, ku ogólnemu zdziwieniu obecnych podniósł nagle głowę i złożył ręce, wedle dawnego zwyczaju japońskiego, na znak podziękowania. Po wysiłku tym starzec stracił przytomność i tego samego wieczora jeszcze skonał.

Dnia 25 lutego odbył się staraniem państwa pogrzeb księcia Sanjo; wspaniałem urządzeniem tej uroczystości zajęło się ministerstwo domu cesarskiego.

— **Nekrologia.** Teodora z Majerów Grabowska, wdowa po emerytowanym radcy Sądu obwodowego w Tarnowie ś. p. Maksymilianie Grabowskim, umarła w Krakowie w dniu dzisiejszym. Zmarła była bratanicą JE. Dra Majera, a siostrą Stanisława Majera, radcy tutejszego sądu krajowego wyższego. Kobieta wysokich przymiotów serca i umysłu, zachowała do końca ciężkiej i bolesnej choroqy pogodę i słodycz charakteru, cechujące ją całe życie.

— W Brodach zmarła Marcelina hr. Tyszkiewiczówna w 14 ıoku życia.

— W Kałuszu zmarł proboszcz miejscowy X. kanonik Wojciech Klein, przeżywszy 63 lat.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 11 b. m.: *Wielki dzwon*, komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do —2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

W piątek dnia 10 kwietnia: św. Ezechiela proroka.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Wydział matematyczno-przyrodniczy odbył dnia 20 marca posiedzenie, na którem sekretarz zawiadomił, iż JE. Dr Majer zrzekł się na rzecz wydziałów prawa wyznaczania tematów na konkurs nagrody jego imienia. Członek J. N. Franke zdał sprawę z pracy Dra Michała Kozłowskiego p. t.: Teorya drgania błony, złożonej z dwóch pasków kształtu prostokątnego, różnego gatunku. Członek J. N. Franke złożył rozprawę p. t.: Zasady ogólne mechaniki ciał sztywnych na podstawie spółrzędnych jednorodnych ruchu i siły. Autor zamierza przedstawić Akademii w swoim czasie drugą część tej rozprawy, obejmującą wywód zasad kinetyki ciał sztywnych na podstawie metody podanej. Na posiedzeniu ściślejszem odesłano prace pp. Frankego i Kozłowskiego do komitetu wydawniczego.

Z teatru. *Wielki dzwon*, pełna humoru czteroaktowa komedya Blumenthala, przedstawioną będzie w sobotę z udziałem pań: Kałużyńskiej, Siennickiej, Wojnowskiej, Wolskiej, Wisłobodzkiej-Piller, oraz pp.: Ruszkowskiego, Solskiego, Śliwickiego, Rygiera, Wernera i innych.

Świetne i popisowe są w tej sztuce role męskie, zwłaszcza p. Ruszkowskiego, który tę rolę grywał na lwowskiej scenie z wielkiem powodzeniem.

Leon Tołstoj nie składa broni w swej fanatycznej krucyacie przeciw światu nowożytnemu. W świeżo na język francuski przetłómaczonem studyum p. t.: „Wino i tytoń,“ występuje bardzo gwałtownie przeciwko używaniu wszelkich środków podniecających. Rezultatem tego studyum, napisanego zresztą, jak każda rzecz Tołstoja, z ogromną siłą i świętym zapałem, jest zdanie, które dosłownie cytujemy: „Udowodniłem więc, co ludzie piją i palą, nietylko dlatego, że dotąd lepszej rozrywki nie wymyślono, nietylko aby się odświeżyć i podniecić, nietylko dla przyjemności, którą w tem znajdują, ale nadewszystko i przedewszystkiem dla zduszenia głosu sumienia.“ Powiedział niedawno jakiś Francuz o Tołstoju, że jest to filozof życia, jak Figaro, tylko przetransponowany na smutną tonacyę. Czytając filipikę przeciw tytoniowi, niepodobna odmówić pewnej słuszności złośliwej tej uwadze.

Upadek teatru w Paryżu w ostatnich latach przegląda już nawet z suchych cyfr statystycznych. „Album statystyki graficznej za r. 1889,“ wydane w Paryżu, zawiera zestawienie dochodów brutto teatrów paryskich. Rok wystawy (1889) był najpomyślniejszym od r. 1848, przyniósł bowiem teatrom paryskim poważną cyfrę 32,739,000 franków. Wogóle jednak, pominąwszy ten wyjątek, dochody teatralne począwszy od r. 1883 stale i znacznie się zmniejszają. Najmniejsze różnice roczne wskazują Opera i Komedya Francuska (pierwsza przeciętnie 3,053,000 franków, druga 1,834,000 franków rocznie). Natomiast w dochodach innych 20 teatrów oscylacye są znaczne, w miarę, jak pewne teatra wchodzą w modę, lub tracą popularność.

„**Misyj katolickich**“ zeszyt 4 zawiera: Listy X. prałata Wł. Zaleskiego; Pamiętnik niewolnika afrykańskiego; Misya na morzu. List X. M. Perini T. J. do X. J. V. w Krakowie; Misye w Antyllach; Podróż do dzikich ludów Ekwadoru: VIII. Z Kanelosu do Pagayagu. Bobonaza; Listy z Australii X. Marschnera T. J. do X. A. L. w Krakowie; Wiadomości bieżące. — Drzeworyty: Widok miejsca, gdzie była Goa. Kościół św. Augustyna. Kościół Matki Boskiej Różańcowej. Kościół Bon-Jésus, gdzie się znajdują zwłoki św. Franciszka Ksawerego. Kościół katedralny. Pałac Arcybiskupa. Klasztor św. Moniki; Srebrny relikwiarz, zawierający zwłoki św. Franciszka Ksawerego T. J., podług fot.; Maharadża Sauntwary, grający na gitarze, podług fot.; Sorur Pharim Den szuka schronienia w misyi katolickiej; Antylle: Wyspa św. Tomasza, Wyspa św. Trójcy; Ekwador: Indyanin z plemienia Jivarosów w stroju wojennym, Indyanie z Kanelosu (podług rysunku misyonarza), Indyanie z pokolenia Campas, rysunek podług fot.

Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich opuścił prasę w dalszym ciągu zeszyt 127, zawierający artykuły od Strzęszewskie jezioro do Sukurcze.

Wielkiej encyklopedyi powszechnej ilustrowanej opuściły prasę w dalszym ciągu zeszyty 22 do 24, zawierające artykuły od Anonim szląski do Ara, 102 rycin w tekscie, dwie tablice kolorowe do artykułu Antropologia i Ara i dwie tablice rycin do artykułu Antylopy i Apreturowe maszyny.

„**Wędrowiec**“ rozpoczął w ostatnim Nrze druk wspomnień z podróży Leona Chrzanowskiego p. t.: Półwysep Kierczeński.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— W. O. Didon Z. K.: Jezus Chrystus, zeszyt I. Warszawa, nakł. Gebethnera i Wolffa, 1891.

— X. Dr Platz: Człowiek, jego pochodzenie, rasy i dawność. Przełożył Dr Karol Jurkiewicz. Warszawa, nakładem M. Orgelbranda, 1891. Zeszyt 4.

— Edmund Jankowski: Ogrodnictwo przemysłowe. Warszawa, 1891. Tom IV Biblioteki „Ogrodnika Polskiego.“

ODEZWA.

Komitet VI Zjazdu przyrodników i lekarzy polskich, mającego odbyć się w Krakowie w dniach 16—21 lipca 1891 r. powziął myśl utworzenia specyalnej sekcyi psychologicznej.

Myśl ta sama przez się wypływa z motywów tak teoretycznych, jak praktycznych. Nowoczesny rozwój psychologii postawił ją niewątpliwie w rzędzie nauk przyrodniczych i ujawnił węzły nierozerwalne, które ją wiążą z bijologią (psychologija porównawcza), fizyjologiją (psychofizyjologija) i fizyką (psychofizyka i teorya zmysłów). Wszystkie mniej lub więcej ściśle hypotezy psychologiczne, a także metody w badaniach pschologicznych stosowane, są bezpośrednio oparte na tych naukach. I taksamo odwrotnie: fizyjolog układu nerwowego nie może się obyć bez psychologii; psychiatra przedewszystkiem musi się opierać na psychopatologii, która jest tylko dyscypliną psychologiczną; terapeuta nawet musi baczyć na czynniki psychiczne i rolę ich w sprawach chorobnych. Poza tem psychologija przez pośrednictwo teoryi poznania pozostaje ze wszystkiemi naukami, matematyki nie wyłączając, w stosunku oczywistym.

Ma ona wszakże drugie jeszcze oblicze, którem się z natury swojej zwraca ku całemu szeregowi innych nauk, t. zw. nauk duchowych. Jak bijologiia i fizyka grają wobec psychologii przeważnie pomocniczą rolę, tak przeciwnie, wobec wszystkich nauk, które badają duchowe życie i twórczość cywilizacyjną człowieka (antropologia, etnopsychologia, etyka, estetyka) psychologia z kolei występuje w roli organu pomocniczego i nawet podstawowego. Tym sposobem zajmuje ona stanowisko centralne w ogólnym systemie wiedzy, stanowisko ogniwa spajającego dwa wielkie i odrębne szeregi nauk. Zarówno świat materyalny, jak duchowy, o tyle tylko mogą być badane, o ile się ujawnią pod postacią jakichkolwiek form świadomości, które są przedmiotem badań psychologii.

Motywy praktyczne są niemniej ważne. Wszak chodzi o możliwie organiczny rozwój nauki u nas, o możliwe zespolenie sił w każdej specyalności pracujących i świadome ustosunkowanie tych sił do innych fachów naukowych. Dziś żadna nauka nie może się pomyślnie rozwijać w odosobnieniu od warsztatów innych nauk. Brak samodzielnych studyów psychologicznych u nas niewątpliwie w znacznym stopniu jest przyczyną z jednej strony zupełnej obojętności względem siebie, a często i zupełnego nierozumienia się wzajemnego naszych przyrodników i humanistów, jakkolwiek wszystkie nauki powinny być świadome wspólności celu, do którego zmierzają. Z drugiej znow strony, w tem zaniechaniu niwy psychologicznej tkwi przyczyna zupełnego bodaj braku u nas jakiejkolwiek oryginalnej myśli filozoficznej i pedagogicznej. W obecnych warunkach filozofia, jako nauka, może się rozwijać tylko na gruncie mniej lub więcej rozwiniętych nauk specyalnych i w ich liczbie psychologii, nie zaś na gruncie zestawiania i restaurowania starych systemów filozoficznych, których znajomość może być pomocną wielce, gdy samodzielny grunt filozoficzny istnieje. Co do pedagogii, ta kroku jednego uczynić nie może bez światła psychologii.

Wobec tego wszystkiego byłoby rzeczą wielce pożądaną, ażeby nieliczni psychologowie nasi z okazyi bliskiego zjazdu spotkali się i porozumieli ze sobą w celu nadania większej spójności usiłowaniom swoim; zkądinąd zaś niemniej pożądane jest porozumienie się psychologów z przedstawicielami nauk biologicznych i lekarzami z niewątpliwym pożytkiem dla stron obu, a więc i dla nauki. Ten pierwszy krok może wykazać aktywa i passywa psychologii naszej, oświetlić drogę dla przyszłej pracy i zainteresować przedmiotem szersze koła. Lekarze (a zwłaszcza psychiatrzy) i pedagogowie przy dobrych chęciach niewątpliwie mogą się skutecznie przyczynić do poparcia tej sprawy tak ważnej dla interesów naszej nauki i oświaty. To też, powołując się na wyżej wyłuszczone względy, Komitet Zjazdu uprasza wszystkich pracujących u nas na niwie psychologicznej albo w dzie-

dzinach z nią styczność mających, iżby się zechcieli referatami i udziałem swoim przyłożyć do pomyślniejszego urzeczywistnienia myśli pierwszej sekcyi psychologicznej przy VI Zjeździe przyrodników i lekarzy.

Brak wszelkich w tym względzie tradycyj u nas, a zarazem niemożność przewidzenia, ile u nas sił psychologicznych i z czem wystąpić mogą, utrudniają zadanie wytknięcia jakiegoś określonego programu dla zamierzanych prac sekcyi. Być może, więcej tu trzeba rachować na nieprzewidziane referaty i kwestye, niż na możność zadowalającego wyczerpania jakiegokolwiek z góry wytkniętego programu. W każdym jednak razie wytyczne punkty możliwych zajęć sekcyi psychologicznej widnieją już z powyższego i mogą być ujęte w następującym programie:

I. Psychologia teoretyczna: a) referaty z psychofizyologii, b) z psychofizyki, c) z psychologii porównawczej, d) z etnopsychologii (Völkerpsychologie). e) z psychopatologii (ze stanowiska teoretycznego).

II. Psychologia stosowana: a) referaty z zakresu zastosowań psychologii do celów pedagogicznych, b) referaty o stanie psychologii w szkołach i używanych podręczników.

III. Kwestya dotychczasowego u nas stanu i rozwoju psychologii. *Prof. N. Cybulski.*

(Tematy do sekcyi psychologicznej upraszam przesyłać pod moim adresem: Kraków, ulica Szczepańska Nr 11).

Dział ekonomiczny.

Kraków 9 kwietnia.

Trudno na razie osądzić właściwe znaczenie zniesienia cła na cukier przywożony do Stanów Zjednoczonych, które nastąpiło z dniem 1 kwietnia b. r.; trudno też przewidzieć, jakie ten krok pociągnie za sobą skutki dla europejskich producentów cukru, zaopatrujących dotychczas Amerykę północną, t. j. w pierwszej linii dla Niemiec, a w drugiej i dla Austryi. Okoliczność, że od d. 1 lipca b. r. otrzymają amerykańscy producenci cukru zasiłek z funduszów państwowych, niema zbyt doniosłego znaczenia, przynajmniej na razie, chociaż w konsekwencyi system ten premiowy może naturalnie pobudzić do żywszej akcyi produkcyę amerykańską, zwłaszcza produkcyę cukru burakowego. Niemieccy publicyści ekonomiczni wskazują jednak na inną okoliczność, która, ich zdaniem, jest dla konkurencyi europejskiej znacznie groźniejszą i bliższą. Jest nią znowu jedno z postanowień bilu Mac-Kinleya, dozwalające Prezydentowi Unii z dniem 1 stycznia 1892 r. zamknąć wstęp do Stanów Zjednoczonych produktom tych państw, które z Unią nie znajdują się we wzajemnym stosunku „ułatwień cłowych.“ Niemcy, którzy mają na sumieniu zakaz przywozu mięsa wieprzowego z Ameryki, obawiają się represyi wobec swojego cukru, którego wywożą do Stanów Zjednoczonych za 16 milionów dolarów rocznie.

Nam te obawy wydają się nieuzasadnione. Nie należy przedewszystkiem zapominać o fakcie, którego skutki ujawnią się wprawdzie dopiero później, z którym jednak już dzisiaj liczyć się koniecznie trzeba; mówimy tu o rezultacie ostatnich wyborów do kongresu, które, jak wiadomo, wypadły fatalnie dla Mac Kinley'a i jego zwolenników, i każą wątpić w żywotność jego billu. Przypuszczać należy, że przyszły kongres nie zgodzi się nigdy na dalsze zaostrzanie walki cłowej z Europą. A potem kwestya druga, kwestya ważności czy nieważności billu Mac-Kinley'a. Orzeczenie w tej sprawie przez Trybunał Najwyższy Stanów Zjednoczonych nastąpi prawdopodobnie w najbliższym czasie i kto wie, czy argumenta przeciw ważności ustawy przytaczane nie zwyciężą. A jakież to argumenta? Przedewszystkiem, że obietnica premij dla producentów cukru, o której wyżej wspomnieliśmy, jest postanowieniem, którego uchwalenia zabrania kongresowi konstytucya Stanów Zjednoczonych. A dalej, najsilniej zaczepionym jest właśnie ów trzeci artykuł billu, dozwalający prezydentowi za pomocą ceł zamknąć drogę do Unii produktom obcym; postanowienie to jest już wprost nielegalne, bo nakładanie ceł jest wyłączną atrybucyą kongresu, a przelanie jej na władzę wykonawczą niedopuszczalnem, tak jak n. p. niedopuszczalnem byłoby w państwie konstytucyjnem jednorazowe choćby przelanie władzy prawodawczej na koronę.

Z drugiej strony faktem jest, że uwolnienie cukru europejskiego od cła wwozowego otwarło produkcyi europejskiej niezmierzone pole zbytu.

To też, zdaniem naszem, nie pesymistyczne zapatrywanie publicystów niemieckich, ale raczej uzasadnioną jest pewna nadzieja, że najnowszy krok Unii jest zwrotem na lepsze.

Dr C. W. Macune, przewodniczący potężnego syndykatu rolniczego Stanów Zjednoczonych „Farmers Alliance,“ wypowiedział świeżo na zgromadzeniu tego towarzystwa długą mowę, jedną wielką skargę na stan rolnictwa amerykańskiego. W zachodniej części kraju rolnik upada pod ciężarem nadmiernych długów hipotecznych, we wschodniej rolnictwo nie może znów wytrzymać konkurencyi stanów zachodnich, posiadających grunta młodsze, bujniejsze i tańsze. Zdaniem mowcy, rolnictwo amerykańskie od lat dwudziestu pięciu nieustannie zmierza do upadku, a przyczyniają się do tego niezdrowe stosunki monetarne, fiskalne, cłowe i t. p.

Ten smutny stan byłby dla rolników europejskich bardzo uspokajającym, gdyby... naprawdę istniał. W rzeczywistości jednak skargi te, brzmiące w uszach europejskich rolników, jak sroga ironia, są tylko środkiem taktycznym, zachętą dla rządu Stanów Zjednoczonych do skuteczniejszej protekcyi rolnictwa wobec przemysłu amerykańskiego. Bo posłuchajmy tylko, co mówi Ludwik Passy, sekretarz Narodowego Towarzystwa Rolniczego w Paryżu w swych świeżo wydanych *Mélanges scientifiques et littéraires.* Wedle niego rolnictwo amerykańskie rozwija się zdumiewająco. Amerykanie z właściwą swej rasie wytrwałością, a nawet zaciekłością meliorują role, doskonałą produkcyę i przygotowywują się do zasypania Europy swojem zbożem. Dość przytoczyć słowa waszyngtońskiego ministra rolnictwa p. Rusk: „Mocarstwa europejskie wytężają wszystkie siły, aby zastosować wiedzę do sztuki wojennej. Niechże chwałą Ameryki będzie zaprzągnięcie nauki w służbę rolnictwa.“

Jeśli więc nawet Stany Zjednoczone przestaną walczyć z importem europejskim, to za to ich własny import stać się może niebezpiecznym dla nas. W tej lub owej formie są one dziś ekonomiczną zmorą Europy.

Z Towarzystwa rolniczego.

Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu, które odbyło się dnia 3 kwietnia 1891 r.

Sekcya handlowa przedłożyła Komitetowi powierzony sobie na ostatniem posiedzeniu referat, zawierający odpowiedź Wydziałowi krajowemu w sprawie podniesienia w kraju naszym hodowli bydła. W referacie tym (który umieszczony będzie w całości w najbliższym numerze *Tygodnika rolniczego*) wyrażone są życzenia zgodne w zasadzie z wnioskiem posła Rutowskiego i ankiety obradującej we Lwowie, przyczem załączyła sekcya hodowlana odpis projektu do ustawy, wniesionej do Sejmu przez Komitet w roku 1884 na ręce posła Struszkiewicza, który to projekt nie doczekał się załatwienia w Sejmie, lubo podobnym jest do obecnego, zawiera jednak kilka ważnych szczegółów pominiętych w zestawieniu nadesłanem Komitetowi.

Referat powyższy przyjętym został w zupełności z dodaniem wzmianki o potrzebie dążenia do wprowadzenia przymusowego ubezpieczenia bydła od zarazy, i że Komitet zastrzega sobie wniesienie w dalszym czasie do Sejmu osobnego memoryału w tym przedmiocie.

Wskutek odezwy Ministerstwa rolnictwa, żądającej dostarczenia szczegółów odnoszących się do projektowanego zaprowadzenia w Galicyi zakładu remont, postanowiono wezwać ponownie o wskazanie odpowiednich miejscowości te jeszcze Towarzystwa rolnicze okręgowe, które na zapytanie poprzednie dotychczas nie odpowiedziały.

Do zestawienia dat żądanych przez Wydział krajowy celem ułożenia projektu sieci kolei lokalnych w Galicyi, wybrano osobną komisyę, złożoną z pp. Maryana Dydyńskiego, Dra Juliusza Leo, Stanisława Chrząszczewskiego i Karola hr. Scipiona, z prawem wzmocnienia tej komisyi członkami po za gronem Komitetu, oraz postanowiono, by wezwać Towarzystwa okręgowe do przedłożenia objaśnień w tym kierunku.

Otrzymawszy zawiadomienie od Namiestnictwa we Lwowie o przyznaniu subwencyi rządowej celem robienia doświadczeń z torfowiskami w Galicyi, postanowił Komitet sprawę wyzyskania torfowisk postawić na porządku dziennym obrad najbliższego zebrania ogólnego Towarzystwa rolniczego, referat zaś ten przydzielono wiceprezesowi p. Wład. Struszkiewiczowi.

Przedstawienie Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, wniesione do Ministerstwa handlu w sprawie zniżenia opłat od przewozu nawozów sztucznych, załatwione odmownie przez jeneralną Dyrekcyę kolei północnej i Karola Ludwika, postanowiono poprzeć w Ministerstwie i w Radzie kolejowej.

Uchwalono życzliwe popieranie garbarni związkowej w Rzeszowie, jako zasługującej na ogólne zaufanie.

Wskutek wniesionych do Komitetu zażaleń na brak wagonów osobowych tak na kolei Karola Ludwika jak i państwowych, co naraża podróżujących w chwili zwiększonego ruchu na bardzo dotkliwą stratę czasu i spóźnianie się w załatwieniu pilnych interesów, uproszono p. Struszkiewicza, jako przedstawiciela swego w Radzie kolejowej, o upomnienie się, ażeby brakowi temu zapobieżono jak najrychlej.

Wiedeń 8 kwietnia.

(G) Dzięki artykułowi *Nordd. Allg. Ztg* i ponownym pogłoskom o zawarciu rosyjskiej pożyczki, giełda ożywioną była lepszą tendencyą. Przyczyniła się do tego także pogłoska o projektowanym przyjeździe cara do Berlina. Notowania berlińskie wprawdzie z początku nie były pomyślne; podniesiony kurs rubla stwierdził jednak później obiegające pogłoski. Spekulacya wiedeńska opierała się także na wersyi, według której w mowie tronowej będzie ustęp o uregulowaniu waluty. Dlatego też zarówno kredyty i renty, jak i waluty złote poszły w górę. Na targu akcyj przemysłowych nie przyszło do istotnych zmian. Akcye kolejowe częściowo tylko otrząsnęły się z wczorajszej depresyi. Nordbahny podrożały. Staatsbahny i Ludwiki nie podległy zmianie. Na targu bankowym ogólnie dały się odczuć zwyżki. W Budapeszcie zakupiono wiele węgierskich kredytów, co na nie pomyślnie oddziałało. Renty prawie wszystkie podniosły się w kursie. W pierwszej linii podrożały renta majowa i węgierska renta złota.

Ostatecznie notowano: renta pap. 92·45, srebrna 92·40, złota 110·70, austr. papier. 101·75, Anglobanki 164·60, Kredyty 300·50, Bankverein 117·—, Unionbanki 247·50, Laenderbanki 219·80, Alpiny 95·50, Ludwiki 212·50, Marki niemieckie 56·92½.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 18·12—18·37; na maj-sierpień 18·25—18·50.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 9 kwietnia. Wczorajsze posiedzenie Koła polskiego trwało do godziny 4 po południu. Uchwalono na niem powierzyć Jaworskiemu zredagowanie komunikatu, który dziś przesłany zostanie dziennikom, a główna treść jest: stałe trzymanie się zasad autonomicznych, oraz na razie zachowanie wolnej ręki.

Przybył tu Stanisław Badeni i ma posłuchanie u Cesarza.

Wiedeń 9 kwietnia. Koło polskie, wysłuchawszy przewodniczącego Jaworskiego, przedstawiającego tok rokowań jego ze stronnictwami lewicy i prawicy, niewiążących w niczem Koła, po długich naradach na posiedzeniach w d. 7 i 8 b. m. odbytych, które postanowiono zachować w tajemnicy, powzięło następującą uchwałę:

„Koło poselskie polskie wierne zasadom autonomii i stojąc w obronie praw narodowych i interesów ekonomicznych kraju, zajmie na razie w traktowaniu spraw parlamentarnych stanowisko wolnej ręki. Koło poselskie polskie wyraża gotowość porozumiewania lub starania się o porozumienie z innemi stronnictwami parlamentarnemi w sprawach poszczególnych.“

Po powzięciu tej uchwały postanowiono, że przedstawienie toku rokowań przez Jaworskiego, będzie w streszczeniu spisane i ogłoszone w komunikacie Koła, ale rozprawy w Kole pozostaną w tajemnicy.

Wiedeń 9 kwietnia. *N. fr. Presse* otrzymała wiadomość, jakoby w kołach polskich utrzymywało się ponownie, a tym razem z większą jeszcze stanowczością twierdzenie, iż minister rolnictwa hr. Falkenhayn w najbliższym czasie ustąpi i że hr. Taaffe konferuje już z jednym z przywódców polskich względem objęcia teki ministerstwa rolnictwa.

Na podstawie informacyi, zasięgniętej z kompetentnej strony, mogę zapewnić, że stanowisko Falkenhayna nie jest zachwiane i że przeto doniesienie o układach z którymś z przywódców polskich, a w szczególności z hr. Ludwikiem Wodzickim, jest bezpodstawne.

Berlin 9 kwietnia. Z Norymbergi donoszą do *Voss. Ztg*: „W poniedziałek wywiązała się w okolicach miasta Hof bójka między robotnikami bawarskimi i saskimi pozostającymi bez zajęcia, a pracującymi robotnikami polskimi. Dwadzieścia pięć osób odniosło lżejsze lub cięższe rany. Bójka przybrała rozmiary tak wielkie, że zawezwano z Beyreuth kompanię wojska, która przywróciła porządek.“

Cesarz Wilhelm wrócił wczoraj wieczorem do Berlina. Cesarzowa Fryderykowa z księżniczką Małgorzatą pojechały na dłuższy pobyt do Homburga.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 kwietnia. Izba poselska odbyła dziś pierwsze posiedzenie. Zaproszony przez Taaffego, a powitany przez Izbę żywemi oklaskami, objął Smolka, jako najstarszy wiekiem poseł, przewodnictwo, poczem złożył ślubowanie w ręce prezesa ministrów. Następnie powołał Smolka ośmiu deputowanych na prowizorycznych sekretarzy.

Prezes ministrów zawiadomił Izbę o ustąpieniu ministra Dunajewskiego i zamianowaniu Steinbacha ministrem skarbu, poczem deputowani złożyli ślubowanie poselskie.

Prezydent Smolka poświęcił gorące wspomnienia pamięci zmarłych nowo-wybranych posłów Poklukara i Nadhernego.

Następne posiedzenie odbędzie się d. 13 b. m. Młodoczesi wręczyli prezydyum Izby zastrzeżenie prawno-państwowe.

Wiedeń 9 kwietnia. Na posiedzeniu Izby panów przedstawił br. Taaffe nowo zamianowanych członków prezydyum, poczem prezydent Trauttmansdorff poświęcił zmarłym członkom Izby gorące wspomnienia.

Wiedeń 9 kwietnia. Przed rozpoczęciem posiedzenia Rady państwa odprawionem zostało w kościele św. Szczepana uroczyste nabożeństwo, które celebrował X. Arcybiskup Gruscha. Obecni byli hr. Taaffe, ministrowie, członkowie prezydyum Izby panów i licznie zgromadzeni członkowie obu Izb Rady państwa.

Wiedeń 9 kwietnia. Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu posłów, należących do „niemiecko narodowego zjednoczenia,“ a obecnie tworzących partyę narodowo-niemiecką, oświadczył dotychczasowy przywódca Steinwender: „Jeśli rząd w stosunkach narodowych zachowa się przynajmniej neutralnie, to nie będzie żadnego powodu do utrudniania mu kierowania sprawami państwa. Pod tym warunkiem zajmiemy stanowisko wskazane względami rzeczowymi i na razie nie staniemy na gruncie zasadniczej opozycyi.“ Klub przyjął powyższą rezolucyę i oświadczył gotowość nawiązania w ważnych kwestyach politycznych jednolitego postępowania ze zjednoczoną lewicą.

Czescy posłowie z Morawii ukonstytuowali się jako oddzielny klub, oraz uchwalili jednogłośnie uważać się za część prawicy i utrzymywać przyjazne stosunki z klubem Hohenwarta.

Utrzymują, iż Koło polskie oświadczyło się w tym duchu, że niema powodu porzucać swojej dotychczasowej samodzielności, ale wyraziło równocześnie gotowość do porozumiewania się z innemi stronnictwami od wypadku do wypadku.

Wiedeń 9 kwietnia. Klub Młodoczechów postanowił przy wstąpieniu do Izby uczynić zastrzeżenie prawno-państwowe.

Magistrat zawarł umowy z piekarzami zamiejscowymi o dostawę chleba w razie potrzeby, w czasie możliwego strejku piekarzy. Przyszło też do skutku porozumienie się z władzą wojskową, że ewentualnie oddane zostaną do dyspozycyi piekarnie wojskowe i żołnierze z personalu zajmującego się zaopatrywaniem wojska w żywność.

Wiedeń 9 kwietnia. Deputowani konserwatywni większej posiadłości czeskiej rozesłali komunikat, w którym oświadczają, że na wczorajszem zebraniu postanowili przystąpić do mającego się utworzyć nowego klubu konserwatywnego (Hohenwarta), ale tylko z zachowaniem stanowiska samoistnej grupy, oraz z prawem swobodnego głosowania we wszystkich sprawach specyalnie Czech dotyczących. Grupa ta ukonstytuowała się już, wybierając przewodniczącym hr. Fryderyka Kinsky'ego, pierwszym zastępcą przewodniczącego hr. Deyma, a drugim zastępcą ks. Schwarzenberga.

Wiedeń 9-go kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę z dnia 3 kwietnia 1891 r., dotyczącą rozszerzenia ustawy z dnia 27 kwietnia 1887 o zaopatrzeniu wdów i sierot po oficerach i żołnierzach armii, marynarki wojennej, obrony krajowej i pospolitego ruszenia.

Wiedeń 9 kwietnia. We wczorajszych wyborach do Rady miejskiej w drugiem kole wyborczém wybrano 39 liberalnych i 7 antisemitów.

Bern 9 kwietnia. Izba oskarżeń karnych sądu związkowego przekazała federacyjnemu sądowi przysięgłych sprawę Castioniego, oskarżonego o morderstwo, oraz 21 innych osób, oskarżonych o udział w powstaniu tesyńskiem.

Paryż 9 kwietnia. Według doniesień *Temps*, został książę Wiktor w testamencie ks. Napoleona zupełnie wydziedziczonym i uznanym przez ojca za buntownika.

Paryż 9-go kwietnia. Socyalistyczny komitet centralny odbył wczoraj posiedzenie, którego przebieg był bardzo burzliwy. Między poszczególnemi frakcyami stronnictwa panowała zupełna sprzeczność co do zachowania się w dniu 1 maja. Nie powzięto żadnej uchwały co do zachowania się w tym dniu stronnictwa rewolucyjnego.

Londyn 9 kwietnia. Cesarzowa Fryderykowa i księżniczka Małgorzata wyjechały wczoraj po południu przez Port-Victoria do Niemiec.

Bruksela 9 go kwietnia. W kopalni węgla „Bellevue“ pod Dour nastąpił ubiegłej nocy wybuch gazów. Jeden robotnik zabity, dwaj ranni.

Belgrad 9 kwietnia. Rząd cofnął projekt konwersyi długów państwa. Skupczyna przyjęła projekt zmiany ustawy o podatkach bezpośrednich w drugiem czytaniu i uchwaliła kredyty dodatkowe w wysokości 5 milionów.

Zofia 9-go kwietnia. *Swoboda* dowiaduje się z pewnego źródła, że rząd serbski oświadczył się z całą gotowością do ścigania wszystkich indywiduów, które, korzystając ze swobodnego pobytu w Serbii, knują spiski przeciw Bułgaryi. Oprócz tego oświadczył rząd serbski, iż odda swoje władze i organa policyjne do dyspozycyi rządu bułgarskiego celem schwytania morderców Belczewa, w razie gdyby ci szukali schronienia w Serbii.

Swoboda zaznacza, że rząd serbski przez powyższe oświadczenie składa dowód swych pokojowych uczuć, a przeto Serbia liczyć może na zupełną przyjaźń Bułgaryi.

Ateny 9 kwietnia. Dzienniki donoszą, że pozostający pod komendą kapitana Caminarowicza austryacki okręt żaglowy, objętości 134 ton, rozbił się na brzegu wyspy Modi (?). Załoga ocalała.

Simla 9 kwietnia. Według doniesień biura Reutera, zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że oddział Quintona został wycięty. Obiegają też wieści o nowych walkach w okolicy Manipuru, w których miał zginąć dowódzca wojsk angielskich. Dowódzcą tym mógłby być Grant, albo też komendant oddziału posiłkowego Pressgrave.

Capetown 9 kwietnia. Pogłoskę, że zbrojny oddział 250 Anglików uda się do Beiry celem napadnięcia na tę miejscowość, zredukować należy do faktu, iż około 250 kolonistów wyruszyło do Beiry, aby ztamtąd statkami odpłynąć do kraju Maszona, celem osiedlenia się tam.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 9 kwietnia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 75	Anglobanki	165 40
„ srebrna „	92 60	Uniony	238 75
„ 4% złota	110 90	Bankvereiny	117 40
„ 5% pap. nieop.	101 80	Akcye Länderbank.	220 50
Akcye Ban. Aus.-W.	989 —	„ kol Kar. Lud.	212 50
„ kredytowe	301 25	„ „ lwowsko-czerniow.	239 75
Londyn	116 15	„ „ połudn.	119 87
Napoleony	9 25	Elbethale	219 —
Dukaty	5 49	Nordbahny	2775
Marki	57 —	Staatsbahny	247 25
5% Renta węg. pap.	101 32½	Alpiny	95 80
4% „ złota	105 60	Akcye tytoniowe	161 25
Losy prem. węg.	140 75	Ruble	137 87½
Losy tureckie	36 50		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 9 kwietnia.

Banknoty austr.	175 50	4% Listy likw. pol.	72 50
Krótki Wiedeń	175 40	Akc. kol. Kar. Lud.	93 37
Banknoty ros.	241 75	„ austr. kred.	165 75
5% Listy zast. pols.	75 —	Ultimo Ruble	242 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	137 25	138 25
Marki niemieckie	56 70	57 —
20-to frankówka ważna	9 18	9 24
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 20	92 70
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 25	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 70	99 20
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 40	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „	99 80	100 20
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 50
5% „ „ „ niepr.	100 70	101 40
4½% „ „ „ „	98 20	98 90
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	211 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	237 —	239 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	306 —	309 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 —	27 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 20
„ węgier. „	12 25	13 —
„ włosk. „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 —	7 50

Wiedeń 8 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	92 45	92 65
4²⁄₁₀% „ srebrna	92 40	92 60
4% Renta złota	110 70	110 90
5% „ papier. nieopodatkow.	101 75	101 95
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 75	132 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 25	149 25
„ „ 1864 „ 100 „	180 25	181
5% Renta węg. papierowa	101 15	101 35
4% „ „ złota	105 35	105 55
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	114 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 75	105 25
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 75	99 25
4½% „ „ „ z r. 1884	98 75	99 25
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	164 20	164 70
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	300 50	301 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	342 25	342 75
Oesterr. Länderbank . 200 „	219 40	219 90
Austr.-węg. Bank . 600 „	988 —	991 —
Unionbank . 200 „	237 —	238 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 —	160 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	116 75	117 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	202 50	203 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2775	2785
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	212 25	212 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	179 50	179 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	236 75	237 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	201 —	202 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	246 75	247 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „	118 25	118 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	200 —	200 25
„ Nord-Ost . 200 „	197 50	198 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 75	114 25
4½% „ „ papier. 50 l.	100 60	101 60
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 30
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 75	99 45
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 30	101 90
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 90	114 40
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 20	102 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 40
„ „ Jarosław 300 „ „	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 50	84 30
„ nieopd. „ „ „	92 —	93 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	152 25	153 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 —	120 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	102 60
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 50	102 50
„ Nordost. . 300 „ „	101 20	101 80
„ „ złotem 200 „ „	116 25	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	121 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148 —	148 50
„ Węgierskie . „ 100	140 25	141 25
„ Tureckie . . fr. 400	35 75	36 25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 10	7 50
Kredytowe . „ 100	187 —	188 —
Insbruku . „ 20	23 —	24 —
Krakowskie . „ 20	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	58 25	59 25
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 50	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 40	12 60
Rudolfa . „ 10	20 50	21 50
Salzburskie . „ 20	26 —	27 —
St. Genois . „ 42	61 25	62 25
Stanisławowskie . „ 20	26 50	27 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 48	5 50
20-frankówki	9 22	9 24
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 57	11 62
Marki niemieckie za 100 marek	56 95	57 02
Rubel papierowy za 100 rubli	137 76	138 25

Lwów 8 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	307 —	310 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 20	95 90
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 85	100 55
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 70	99 40
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 80	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 90	105 60
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 8 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 60
„ „ „ V	— —	100 20
4% „ likwidacyjne	— —	97 50
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 —
„ „ „ III	— —	100 30
„ „ „ IV	— —	99 95

Oświadczenie.

Zarząd zdroju mineralnego, znajdującego się w obrębie wsi Selters pod Weilburg a. Lahn, zakupionego niedawno przez **Samuela Ungara** w Wiedniu, kazał wykonać etykiety, które oczywiście obliczone są na omamienie i zawierają liczne nieprawdziwe podania, jakim przez **grube nadużycie mojego nazwiska** ma być nadaną wiarygodność.

Przeciw takiemu **grubemu nadużyciu mojego nazwiska** muszę się **jaknajstanowczej zastrzedz.**

Zdrój mineralny w Selters pod Weilburg a. Lahn wywierconym został dopiero w ostatnich latach, i o ile mi wiadomo, w czasie od 1885 do 1888 r.

Stosując się do życzenia p. F. W. Neu w Selters pod Weilburg a. Lahn, który ten zdrój mineralny wywiercił, wybrałem w styczniu lub lutym 1889 r. osobiście wody z tego zdroju i poddałem ją oryentacyjnemu rozbiorowi nie przeznaczonemu do publikacyi, a mianowicie pod tym wyraźnym warunkiem, że rozbiór nie śmie być drukowanym i że bez mojego pozwolenia dotyczące zdroju druki, w których moje nazwisko się znachodzi, nie mogą być uskutecznione.

Rozbiór wykazał, że zdrój mineralny w Selters pod Weilburg a. Lahn jest szczawą obfitą w wolny i półwiązany gaz kwas węglowy ze znachodzącą się alkaliczną ziemią *) i mierną ilością soli kuchennej, a więc należy do tak zwanych ziemnych zdrojów mineralnych.

Na mocy mojego wypowiedzenia oświadczam:

1. **Nieprawdą jest, że zdrój mineralny w Selters pod Weilburg a. Lahn** (jak podano w środkowej części etykiet) **jest od wieków słynnym.**
2. **Nieprawdą jest, że zdrój mineralny w Selters pod Weilburg a. Lahn według mojego rozbioru należy do najwybitniejszych alkaliczno-muriatycznych zdrojów obwodu nasauskiego** (jak to również podano w środkowej części etykiet).

   Zdrój mineralny w Selters pod Weilburg a. Lahn należy przeciwnie do **ziemnych** zdrojów mineralnych.
3. **Nieprawdą jest, że zdrój mineralny w Selters pod Weilburg a. Lahn** (jak wyrażono na lewej stronie etykiet) według mojego rozbioru **pod względem jakości zupełnie tesame części składowe zawiera, co inne podobne zdroje w Nasau.**
4. **Nieprawdą jest, że zdrój mineralny w Selters pod Weilburg a. Lahn** wobec **innych nasauskich zdrojów mineralnych odznacza się szczególniej** znaczniejszą **ilością soli kuchennej i dwuwęglanu wody, połączonego z kwasem węglowym** (jak to również wyrażono na lewej stronie etykiet).

Jakiekolwiek więcej znane **ziemne** zdroje mineralne **nie znachodzą się w Nasauskiem. Zdrój mineralny w Selters pod Weilburg a. Lahn nie zawiera wogóle wcale dwuwęglanu sody połączonego z kwasem węglowym,** zatem nie może się też odznaczyć wobec innych zdrojów mineralnych większą zawartością tej soli.

Ze **zdrojem mineralnym w Niederselters** (który jest **zdrojem alkaliczno-muriatycznym**) niema zdrój mineralny w Selters pod Weilburg a. Lahn (który należy do zdrojów **ziemnych**) **wogóle żadnego podobieństwa.** Co się zaś tyczy zawartości soli kuchennej w obu zdrojach, to **zdrój mineralny w Niederselters posiada jej więcej niż cztery razy tyle co zdrój mineralny w Selters pod Weilburg a. Lahn.**

Nie potrzebuję prócz tego dodać, że także po prawej stronie etykiet znachodzące się podania, w tej formie jak wydrukowane, nie pochodzą odemnie.

WIESBADEN, 28 lutego 1891 r.

podp.: **Profesor Dr. H. Fresenius.**

*) Wapno obfite w kwas węglowy i magnezya obfita w kwas węglowy.

(765-2-2)

Powyższe oświadczenie podaje się do wiadomości Pańskiej.

WIESBADEN, 6 marca 1891 r.

Królewski Rząd,

oddział dla pośrednich podatków, dominij i lasów.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **lustratora-inżyniera przy Radzie powiatowej w Cieszanowie,** rozpisuje się niniejszem konkurs.

Za wykonywanie czynności połączonych z tą posadą, ustanowiona jest roczna płaca 600 złr. wraz z ryczałtem rocznym na objazdy w kwocie 400 złr. w. a., czyli razem roczne wynagrodzenie w sumie 1000 złr. w. a., w miesięcznych ratach z góry wypłacalne.

Posada ta na razie przez rok pierwszy będzie prowizoryczną. Po upływie roku zadowalniającej służby, może nastąpić stabilizacya, a w miarę zdolności i gorliwości w spełnianiu obowiązków urzędowych, także stosunkowe podwyższenie płacy.

Ubiegający się o powyższą posadę, mają wnieść podania własnoręcznie pisane do Wydziału Rady powiatowej **najpóźniej do 30go kwietnia b. r.** dołączając do podania:

1) Metrykę urodzenia na dowód, iż nie przekroczyli 40 roku życia i że są obywatelami państwa austryackiego
2) Świadectwo moralności.
3) Świadectwa ukończonych studyów.
4) Dowody znajomości języków krajowych w słowie i piśmie, i o ile możności znajomości ustaw administracyjnych.
5) Świadectwo z dotychczasowego zajęcia.

Ukończeni technicy będą mieli pierwszeństwo przed wszystkimi innymi kandydatami. (852-4-6)

Z Wydziału Rady powiatowej

Cieszanów, d. 20 marca 1891 r.

[906 2-2]

Za duszę ś. p.
JULII z RÓŻYCKICH
Zakaszewskiej
odprawione zostaną
jako w rocznicę śmierci
Msze św. żałobne
w kościele N. Panny Maryi
w Rynku gł.
w piątek dnia 10 kwietnia b. r.
o godz. 10½ zrana.

NAKŁADEM
Księgarni katolickiej
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszła świeżo książeczka p. t.:
Wrażenia z podróży
do
Jerozolimy i Galilei.
Str. 78 w 16-ce. (849-6-6)
Cena egz. 25 cent.

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie
otrzymała na skład nowe tanie wydanie powieści (791-3-3)
H. Sienkiewicza
Pan Wołodyjowski.
Cena 3 tomów 4 złr. 20 ct.

Pracownia wszelkich robót kościel.
W. Lisieńskiego
w Brzesku,
założona w r. 1871 i **nagrodzona** w r. 1887 na wystawie krakowskiej **medalem** za wzorowe wykonanie dwóch ołtarzy rzeźbionych, poleca Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Publiczności wszelaie wyroby wchodzące w zakres kościelny, jakoto: **ołtarze** różnego stylu, **ambony, stalle, feretrony, ramy** do ołtarzów rzeźbionych, **konfesyonały, ołtarze gotowe** malowane i złocone i t. p. Dostawa punktualna na czas umówiony. Liczne świadectwa i chlubne polecenia (między innemi X. kan. Szurmiaka w Czerminie) są do przejrzenia. Na żądanie poprzednio kosztorysy — ceny przystępne. — Poleca się zatem łaskawym względom Szanownej Publiczności. (812-5-10)

Karol Duda,
właściciel fabryki pieców kaflowych w Bielsku,
poleca Wielmożnym PP. Inżynierom, Budowniczym i Właścicielom domów swój wyrób, wykonywany według najnowszych wzorów, w kolorach białych i ciemnych, odznaczający się wielką taniością i rychłem uskutecznieniem zamówień. (747-3-3)
Zamówienia wszelkie przyjmuje firma
Henryk i Artur Lorie,
skład materyałów budowlan. w Krakowie przy ul. Gertrudy Nr. 14.

Gospodynie domu 3 k. 3·90, 5 k. 6·20, 10 k. 12 złr.
oszczędne, a chcące pić dobrą smaczną **kawę,** niechaj się udadzą do **Altstädter's Kaffee-Bureau Budapest,** gdzie codzień odbywa się przesyłka pocztą w paczk. 3, 5 i 10 k. najlep. gatunk. **mieszanek kawy Kuba perłowej i Mokka** po 1 złr. 30 za kilo, za gotówkę lub zaliczką. **Altstädter, Budapest, Königsgasse 72, 1. St. 15.** (811-12 50)

Wody mineralne i naturalne.
VICHY
Administracya: w Paryżu, Boul. Montmartre 8.
GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu. [753-2-20]
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, cukrzycy i białka.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Thé Purgatif-Chambard
ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
Pana CHAMBARD w Paryżu



w skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby bez różnicy płci i wieku, mogą go używać bez oderwania się od zajęć. — Skutkują najpomyślniej **przeciw zawrotom głowy, migrenom, nudnościom, niestrawnościom, biciu serca, zatwardzeniom, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają.**
W Krakowie w aptekach pp. *Wiszniewskiego* i *Redyka.* [751-4-12]

Pierwsza Komunia święta.
Obrazki pamiątkowe, między niemi bardzo piękne **staloryty,** z brzeżkiem koronkowym, o charakterze wiejskim, własnego nakładu, w cenie 3 zł. a. za 100 sztuk; **medaliki** (zwykłe, złote i srebrne); **wieńce, statuetki i książeczki do modlitwy — w największym wyborze i najtaniej** poleca (886 1-6)
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

Włodzimierz C. Angelus
(dawniej F. BRUNO HAHN)
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2,
poleca:
Monogramy krzyżykowe i atłaskowe;
SZLARKI DO PRANIA;
Torbki podróżne;
Hafty gotowe i zaczęte, kanwy, juty, wełny, włóczki i wstążki;
Piłki. (865-1-)

Poszukuje się od 1 lipca b r.
mieszkania
składającego się z 12tu pokoi na pierwszem piętrze — kuchni, pralni, strychu i dwóch piwnic; w domu nie nowym i nie wilgotnym; na Piasku, Kleparzu lub Plantach położonym. Kontrakt zrobiłoby się na lat trzy. Mieszkanie mogłoby być na dwóch piętrach rozłożone. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj dostarcza **Centralne Biuro wynajmu mieszkań przy ulicy Wiślnej pod Nr. 7 w Krakowie.** (908-1-3)

OGŁOSZENIE
dla P. T. posiadaczy kamieniołomów.
Poszukuje się dla dwóch batalionów c. i k. Inżynieryi wojskowej w Krakowie kamieniołomu, w którymby żołnierze tychże batalionów, podczas lata lub jesieni 1891, mogli odbywać instrukcyą przepisane ćwiczenia. Posiadacze kamieniołomów życzący sobie oddać roboty łamania kamienia c. i k. Inżynieryi, zechcą się zgłosić wprost do Komendy 2/I batalionu c. i k. Inżynieryi (koszary Franciszka Józefa w Krakowie) celem omówienia bliższych warunków.
(907-1-3)

Bez ryzyka! Bez kapitału!
Jak? i gdzie? może każdy bez kapitału i ryzyka poprawić swój dochód rzetelnym sposobem — poda **„Confidentia"** Post of Boc 162 (w Holandyi) w **Amsterdamie.** Najściślej. dyskrecya poręcz.
Podwójne porto listowe. (883-1-)

KAPITAŁY
większe i mniejsze, są do ulokowania zaraz na Iszą lub IIgą hipotekę pod bardzo przystępnemi warunkami. Zgłoszenia pod adr.: **„Kapitały",** Kraków, ul. Dietlowska L. 89, I. p., na lewo. (836-3-3)

MODELE PARYSKIE.
MAGAZYN MÓD Aleksandry Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice L. 19,
poleca
na sezon wiosenny i letni
kapelusze damskie
w wielkim wyborze,
pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, gorsety, modne woalki, oraz **wszelkie nowości** w zakres tualety damskiej wchodzące.
Suknie damskie
wykonywuje w jaknajkrótszym czasie, z gustem i elegancyą, **po cenach umiarkowanych.** (858-3-18)
MODELE PARYSKIE.

„WYRÓB KRAJOWY."
Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski
uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,
przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.
Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie** i **P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.
Cena słoika **86** cent. (170-121-)

Dachówki falcowane.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić PP. budowniczych, architektów i właścicieli domów, iż posiadam znaczną ilość zeszłorocznych dachówek falcowanych jakoteż i terowanych czarno. Ceny takowych aż do 1go maja b. r. tesame co w roku zeszłym. Posiadam również rodzaj dachówek, których krycie o 15% taniej wypada, aniżeli krycie słomą. Dla przewozu dachówek na prowincyę uzyskałem znaczny opust kolejowy.
Skład materyałów budowlanych
Wiktora Lublinera
w Krakowie, ul. Dietla Nr. 53, II p.
(803-3-10)

Tygodnik illustrowany dla Dzieci
WIECZORY RODZINNE
wychodzi w roku bieżącym w tymsamym **formacie z dwoma dodatkami,** z tych jeden illustrowany dla młodszej dziatwy, **drugi książkowy,** zawiera powieści wyborowe dla młodzieży, które oprawne w końcu roku, tworzyć będą **BIBLIOTECZKĘ DOMOWĄ.**
Obok treści nader urozmaiconej utworami utalentowanych autorów i autorek, WIECZORY RODZINNE na wzór najlepszych wydawnictw zagranicznych w tym rodzaju, podają **zadania konkursowe z nagrodami,** historyczne i inne, mające na celu rozwijanie umysłu i kształcenie charakteru, oraz **konkurs robót dla panienek.** Nagrody główne wyznaczają się obecnie przeważnie z wyborowych dla młodzieży książek.
PRENUMERATA roczna w Warszawie rs. 4, na prowincyi w kraju i za granicą rs. 5 — t. j. w Galicyi reń. 6, w Poznańskiem marek 10; stosownie do tej ceny opłata półroczna i kwartalna. Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do Redakcyi, *Warszawa, ul. Mazowiecka Nr. 10.* (870)

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU
i ulepszonych ogniotrwałych tektur
DO KRYCIA DACHÓW
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, ul. Korytna L. 13,
poleca:
ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie; ELASTYCZNE IZOLIRPŁYTY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ najlepszych gatunków do krycia dachów **rulon 10 m. □ od 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.**
LAK ASFALTOWY do konserwacyi dachów tekturowych i dachówkowych;
SMOŁĘ ANGIELSKĄ, BEZWONNĄ MASĘ KAUCZUKOWĄ.
Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie, najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**
Niszczy **zastarzały grzybek drzewny.**
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe, oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów. [882-1-100]
Długoletnią gwarancyę poręcza się.

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.
Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona
XXVII. LOTERYA PAŃSTWOWA
na cywilne cele dobroczynne.
3,091 wygranych w ogólnej ilości 170,000 złr.,
mianowicie:
1 główna wygrana 100,000 złr. z 2ma przedniemi i 2ma następnemi wygranemi po 500 złr., 1 wygrana 15,000 złr., 1 wygrana 5,000 złr.,
następnie 1 wygrana na 4000 złr., 1 wygr. na 3000 złr., 1 wygr. na 2000 złr., 1 wygr. na 1000 złr. i 80 wygr. po 100 złr. w gotówce, wreszcie wygrane seryj w ogólnej kwocie 30,000 złr.
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 11 czerwca 1891.
Los kosztuje 2 złr. w. a.
Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, II. Stock (Jacoberhof), tudzież w licznych miejscach sprzedaży.
Losy przesłane będą opłatnie.
Wiedeń, w marcu 1891 r. **Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,**
oddział loteryi państwowej.
(777-1-6)

SERY: JAJA

EMENTHALSKI 1 klgr.	złr.	1·60
OŁPIŃSKI, CICHAWSKI 1 klgr.	„	1·—
IMPÉRIAL sztuka	„	—·18
DESEROWY „	„	—·30

po cenach targowych (2232 34-)
w Mleczarni Dobrzyńskiej.

NOWO ZAŁOZONY
Magazyn towarów bławatnych
Józefa Neuwerta i Syna
w Krakowie, w Sukiennicach pod Nr. 1, obok cukierni WP. Rehmana i Hendricha,
otrzymał w wielkim wyborze
Nowości wiosenne i letnie
jako to:
Materyały wełniane kolorowe i czarne, Muśliny, Zephyry, Chustki letnie, Kołdry, Kapy, Serwety, Firanki;
Płótna i stołową bieliznę, Szyrtyngi, Szyffony, Kretony na koszule, Dryle na ubrania męskie, Pończochy, Skarpetki;
po najniższych cenach. Próbki na żądanie opłatnie. 784-5-5)



SZPRYCOWANIE MATICO
PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.
Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.
W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (129-12-18)



Dotychczas niezrównany!
W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony
TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.
Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi.**
Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież prawie
we wszystkich aptekach austr. węgierskiego państwa.
W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** aptek., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Stanisław Feintuch** kup.; w **Podgórzu Józef Skakalski** aptekarz. (181-18-18)

A. Silberhuber,
Prezes austryackiego Klubu turystów **w Wiedniu, I., Herrengasse Nr. 23,**
urządza w początku maja
VI. podróż
do Dalmacyi i Czarnogóry
zaś z początkiem lipca V. podróż do północnego przylądka.
Wyjaśnienia i prospekta darmo i opłatnie. [884]

Dyrekcya krajowej niższej Szkoły rolniczej w Kobiernicach L. 76.
OGŁOSZENIE.
(718-4 5)

W krajowej niższej szkole rolniczej w **Kobiernicach,** która ma na celu kształcenie przedewszystkiem **synów włościańskich** na zdolnych gospodarzy praktycznych, **rozpoczyna się rok szkolny 1891/92 z dniem 1 lipca 1891 r.**

Kto chce wstąpić jako uczeń zwyczajny dotej szkoły, powinien:

1. **Najdalej do 15 maja 1891 r.** wnieść do Dyrekcyi szkoły w Kobiernicach (poczta Kozy) podanie z dołączeniem:
a) metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia;
b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej z dobrym postępem;
c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną;
d) świadectwa zdrowia wystawionego przez lekarza.

2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyą **poddać się egzaminowi wstępnemu,** z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauk w szkole rolniczej udzielanych.

3. Otrzymawszy zapewnienie przyjęcia, złożyć do rąk kierownika szkoły pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należytości przypadających zakładowi za utrzymanie ucznia.

Synowie ubogich rodziców, chcący otrzymać bezpłatne utrzymanie w zakładzie, winni po dopełnieniu warunków pod 1 i 2 wymienionych, wnieść osobne prośby do Wydziału krajowego na ręce Dyrekcyi.

Synowie włościan, posiadajacych własne gospodarstwa, mogą otrzymać bezpłatne utrzymanie (pomieszkanie, wikt, pościel i pranie) **tudzież ubranie** w zakładzie, kosztem funduszu krajowego.

Każdy jednak wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe obuwie.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie: **Dyrekcya krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach.**

Wzorowy rolnik,
mający 30 lat, kawaler, po polsku i po niemiecku dobrze władający, z najlepszemi świadectwami, we wszelkich gałęziach gospodarstwa gruntownie obeznany, poszukuje zaraz lub od św. Jana posady więcej samoistnej, na utrzymanie i tantyemę — w razie potrzeby złożyć może 2,000 złr. kaucyi. — Adres: **Antoni Heumos w Kruszynie przez Kłomnice, Królestwo Polskie.** (819-6 6)

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że udzielam
lekcyj kroju
podług najnowszej mody wiedeńskiej, nietylko **staników,** ale także **paltotów, rotund** oraz **wszelkich okryć** po bardzo umiarkowanej cenie. (372-3-6)
Podejmuję się także różnych robót wchodzących w zakres
krawieczyzny damskiej.
Ludwika Łatkiewiczowa
w Krakowie,
ul. Mikołajska 26, na dole.

Konkurs.
Wydział Rady powiatowej w Dąbrowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **dyurnisty** w swojem biurze, z płacą roczną 365 złr., pobieraną w miesięcznych ratach z dołu.

Mający chęć ubiegania się o tę posadę, zechcą wnieść własnoręczne podanie **do 20 kwietnia b. r.** do Wydziału powiatowego w Dąbrowie, i do podania dołączyć metrykę chrztu i dowody dotychczasowego zatrudnienia. (875-2-3)

Z Wydziału powiatowego
Dąbrowa, dnia 14 kwietnia 1891 r.

Sadzonki i nasiona leśne
starannie opakow., rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją: **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** **Nasiona** sosny złr. 1·35, świerka 75 ct., modrzewia 90 ct. za 1 funt = ½ klgr. **Sadzonki** sosny 1-rocz. 50 ct.; świerka 2, 3 i 4-let. złr. 1, 1·50 i 2; modrzewia 2, 3 i 4-letn. złr. 2, 2·50 i 3; 4 letn. olszyny i brzeziny po 4 złr. **za 1000 sztuk.** Crataegus (Biała cierń na żywopłoty), 4-letn. dęby, dziczki gruszek i jabłek, po 1 złr. **za 100 sztuk.** (582-15 20)

Gips nawozowy, murarski i sztukateryjny
własnego wyrobu, poleca **Zarząd dóbr Płaszowa,** poczta **Podgórze,** stacya **Podgórze-Płaszów.** (631-6-8)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. Lud.)	
10·19 rano	(poc. mięszan Nr. 358) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 358) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegara peszteńskiego. [2511-98-]
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*